Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie
0410

WTOREK, 3 LUTEGO 1981 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

Nr 22 (11 165) Rok założenia 1945 Nakład: 95 000 egz. Cena 1 zł

Omówienie tez założeń programowych na IX Zjazd PZPR

Plenarne posiedzenie Komisji Zjazdowej

• Wystąpienie St. Olszowskiego • Dyskusja

WARSZAWA PAP. Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — Stanisława Kani odbyło się 2 bm. plenarne posiedzenie Komisji Zjazdowej IX Zjazdu PZPR. Obrady poświęcono omówieniu tez założeń programowych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

ZAGAJENIE do dyskusji wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, kierujący pracą Sekretariatu Komisji Zjazdowej.

Od ukonstytuowania się Komisji Zjazdowej minęło niespełna półtora miesiąca. Czas ten wypełniły intensywne prace, których efektem jest przedłożony na dzisiejsze posiedzenie projekt tez założeń programowych.

Prace nad założeniami programowymi, prowadzone w minionych tygodniach, nakładają się na szerokie tło nadal trudnej i skomplikowanej sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju. Wszyscy członkowie Komisji Zjazdowej są aktywnymi uczestnikami życia politycznego. Jest więc naturalne, że dyskusje komisji przebiegają pod ciśnieniem wydarzeń, zarówno pozytywnych faktów bogatego życia wewnątrzpartyjnego oraz socjalistycznej odnowy, jak i czynników negatywnych w postaci ponawiających się napięć społecznych, występowania zjawisk chaosu i anarchii, nie przebierającej w środkach działalności przeciwników partii i ustroju socjalistycznego.

Konsekwentne dążenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bratnich stronnictw, wszystkich konstruktywnych sił Frontu Jedności Narodu do stabilizowania życia kraju, pokonywania trudności, tworzenia warunków dla wyprowadzenia kraju, a zwłaszcza jego gospodarki z długotrwałego kryzysu, natrafiają na liczne przeszkody będące rezultatem tendencji i działań niebezpiecznych dla ładu społecznego. Wywołane z inspiracji rzeczników chaosu

(Dokończenie na str. 2)

Pralki automatyczne, sprzęt RTV, meble

Propozycja zasad przedsprzedaży artykułów przemysłowych

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług przesłało do związków zawodowych i wojewodów, w celu przekonsultowania z grupami konsumentów, projekt zasad przedsprzedaży artykułów trwałego użytku.

PRZYGOTOWANO również listę tych wyrobów. Obejmuje ona: pralki automatyczne PS-666 B10 w cenie 10 500 zł, PE-485 „Goplana" w cenie 12 500 zł, maszyny do szycia „Łucznik" i „Singer" w cenach od 4 000 zł do 18 650 zł, chłodziarko-zamrażarkę TS 245 w cenie 12 000 zł oraz zamrażarki PSS 100, TZ 120 i TZ 221 w cenach od 9 100 do 16 000 zł, prasowalnice elektryczne w cenie 7 600 zł.

Przedsprzedażą byłby objęty również następujący sprzęt RTV: telewizory kolorowe „Rubin", „Elektron", „Tempo" w cenie 22 000 zł, odbiorniki radiowe „Radmor" w cenie 14 500 zł, magnetofony szpulowe M-2403 i M-2407 w cenach odpowiednio 7 800 zł i 12 300 zł, magnetofon kasetowy stereo „Finezja" w cenie 8 500 zł, gramofony G 1100 „Daniel" oraz WC 1100 w cenie 6 600 zł, zestawy radio-magnetofonowe MK 2500 w cenie 5 200 zł, RB 3200 w cenie 7 800 zł oraz „Marta" w cenie 5 900 zł.

Komplety stołowe objęte przedsprzedażą to meble typu: „Kujawy", „Łysica", „Słowiniec", „Ol 2060", „Wałbrzych". Przedsprzedażą objęto by tak-

(Dokończenie na str. 2)

Gdyńska „Komuna" zbuduje dla PLO 8 semikontenerowców

GDAŃSK PAP. W Gdyni podpisano ostatnio porozumienie między PLO a „Centromorem" i Stocznią im. Komuny Paryskiej na dostawę dla armatora gdyńskiego 8 semikontenerowców. Statki z gdyńskiej „Komuny" przystosowane będą do przewozu kontenerów, a także innego rodzaju ładunków drobnicowych oraz towarów mrożonych i płynnych. Nośność każdej z tych jednostek wyniesie 12 tys. ton, pojemność komór chłodzonych — 2 000 tys. m sześc., a pojemność zbiorników ładunkowych 850 m sześc. Statki te mają być stosunkowo tanie w eksploatacji. Przewiduje się, że ich przeciętna prędkość wyniesie 16,5 węzła. Na każdej jednostce znajdą się kabiny dla 12 pasażerów.

Semikontenerowce z „Komuny" eksploatowane mają być na linii wschodniego wybrzeża Ameryki Południowej. Przewiduje się, że trzy pierwsze jednostki zostaną przekazane armatorowi w roku 1984.

Japońskie urządzenia dla przyszłej huty w Pile

PIŁA PAP. Na mocy kontraktu zawartego wcześniej z japońską firmą Toshiba, na budowę huty w Pile nadeszły pierwsze maszyny do produkcji szklanych balonów, które znajdą zastosowanie przy wyrobie różnego typu żarówek w miejscowych zakładach sprzętu oświetleniowego „Polam". Niestety obiekt jest poważnie opóźniony i ich montaż zaplanowano na koniec 1982 r. pod warunkiem odrobienia części opóźnień. Tylko wtedy uda się uratować gwarancję na cenne japońskie maszyny. Uruchomienie produkcji szklanych balonów w Pile pozwoli w stosunkowo krótkim czasie zlikwidować ich kosztowny transport z drugiego krańca Polski oraz niemniej drogi import uzupełniający.

Utrzymuje się napięcie na południu

Komisja rządowa przybyła do Bielska-Białej

WARSZAWA PAP. W niektórych ośrodkach i regionach kraju w dalszym ciągu trwają akcje strajkowe, utrzymuje się stan niepokoju.

DZIŚ w nocy do Bielska-Białej przybyła komisja rządowa pod przewodnictwem wiceministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Czesława Koteli. Przed południem rozpoczęto rozmowy z przedstawicielami Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego.

W Jeleniej Górze prowadzone są rozmowy między komisją rządową i połączonym komitetem strajkowym złożonym z przedstawicieli międzyzakładowych komitetów założycielskich i robotniczych z Jeleniej Góry, Wrocławia, Legnicy, Zielonej Góry, Lubina i Głogowa. Parafowano pierwszy punkt postulatów zgłoszonych przez „Solidarność".

Trwa strajk studentów łódzkich. Rozmowy ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusza Górskiego zostaną dziś wznowione.

DO Rzeszowa przybyła komisja rządowa wydelegowana do prowadzenia rozmów z członkami „Solidarności" i rolnikami z całego kraju okupującymi budynek b. Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie. Rozmowy rozpoczęte 1 lutego wieczorem kontynuowane były również wczoraj.

CAF—A. Łokaj—telefoto

Trwają prace przy usuwaniu wyrwy na m/s „Chemik"

Słuchacze Liceum Morskiego — wkrótce w kraju

JAK wiadomo, w nocy 1 lutego br. PŻM-owski masowiec m/s „Chemik", który wiózł do Polski ładunek fosfatów, został uszkodzony na Bałtyku przez „Bellatrix" — jednostkę RFN-owską, pływającą pod banderą Singapuru. Statek niemiecki uderzył dziobem w piątą ładownię „Chemika"; stało się to w rezultacie nagłej zmiany kursu „Bellatrix", który gwałtownie skręcił, by nie zderzyć się z idącą kontrkursem inną jednostką. Zdaniem dowódcy m/s „Chemik" kpt. ż.w. Edwarda Zadwornego przyczyną kolizji była awaria urządzeń sterowniczych na „Bellatrix". Kapitan Zadworny wystosował zatem depeszę do Kielu, by odpowiednie organa sprawdziły ich działanie.

(Dokończenie na str. 2)

Proponujemy zamiast — pełną jawność!

Czy nie za dużo kontrolerów?

POWIADA SIĘ TAK: **kontrola nie jest wyrazem braku zaufania, ale jest cząsteczką systemu zarządzania.** Zgoda. Ale już lektura książki telefonicznej nasuwa pewne wątpliwości. Jakież mamy zatrzęsienie instytucji kontrolujących!

◇ Rada Państwa kontroluje rady narodowe;

◇ Najwyższa Izba Kontroli (obecnie ramię Sejmu) powołana jest do kontroli całej rządowej machiny administracyjnej i gospodarczej;

Dalej zaś idą:

◇ Państwowa Inspekcja Handlowa, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Państwowa Inspekcja Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych, Państwowa Inspekcja Produkcji Rolnej, Państwowa Inspekcja Techniczna Rolnictwa,

(Dokończenie na str. 3)

W Polsce

Deficyt wody

Z KAŻDYM rokiem powiększa się deficyt wody w naszej gospodarce i coraz trudniej jest zaspokoić rosnące potrzeby przemysłu i ludności. Zasoby wodne Polski należą do najmniejszych w Europie. W przeciętnym roku pod względem ilości opadów — na statystycznego Polaka przypada mniej niż 1 700 m sześc. wody, podczas gdy średnia europejska wynosi 4 800 m sześc. Trzeba przy tym podkreślić, iż w związku z przyrostem liczby ludności oraz wzrastającym zużyciem przemysłu — nasze zasoby wodne zmniejszają się każdego roku. Jednocześnie miliardy metrów sześc. wody spływa bezproduktywnie do morza. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Życie na wózku ◆ W sprawie środowiska naturalnego ◆ W magazynach również pusto ◆

Egz. obow. Reg. 27/81

Posiedzenie Komisji Zjazdowej

(Dokończenie ze str. 1)

i destrukcji strajki polityczne i prestiżowe, nadużywanie metody strajku organizowanego w różnej skali pod różnymi pretekstami i nazwami wpływa po garszająco na klimat społeczny i stan gospodarki, powoduje straty, które nieuchronnie pogarszają zaspokojenie potrzeb ludności. Wszystkim są znane zjawiska naruszania prawa i reguł współżycia obywateli.

WBREW rachubom sił grających stawkę chaosu i destrukcji, ze znanych sobie przyczyn stawiających na dalsze pogarszanie sytuacji wewnętrznej — partia naszą prezentuje konsekwentnie linię porozumienia i negocjacji, jako metody załatwiania spornych problemów; linię zarówno rozwiązań pozytywnych w interesie kraju, jak i stanowczej obrony integralności państwa socjalistycznego, jego instytucji, zasad konstytucyjnych i pozycji partii klasy robotniczej. Ostatnia fala konfliktów i strajków proklamowanych więcej z pominięciem zasad zawartych w statucie związku „Solidarność", a w kilku regionach — z powodów nie mających niczego wspólnego z działalnością związkową, musi przejmować głęboką troską każdego Polaka, dobrze życzącego swej Ojczyźnie i myślącego o swym państwie jako o czymś, co jest naszym dobrem wspólnym i nadrzędnym.

Wszyscy — naród i kraj — ponosimy w wyniku strajków i konfliktów straty materialne oraz uszczerbek polityczny i moralny spowodowany przez zwolenników ciągłego jątrzenia i zaostrzania napięcia.

Coraz szersze kręgi społeczeństwa zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Do nich odwołujemy się w dążeniu do rozsądnych postanowień, które następnie muszą być wspólnie, w zdyscyplinowany sposób wcielane w życie. Wymaga to walki z nosicielami chaosu i destrukcji, wymaga aktywności politycznej naszej partii, która dźwiga na swych barkach odpowiedzialność za powodzenie linii wytyczonej na VI i VII Plenum Komitetu Centralnego.

Komisja Zjazdowa, jej odpowiedniki w terenie, organizacje i zespoły partyjne w całym kraju stoją — w świetle obecnej sytuacji — przed dwoma zadaniami. Z jednej strony muszą one w swych pracach uwzględniać to co się dzieje, odpowiadać na wymagania bieżącej sytuacji. Z drugiej zaś — powinny wykazywać umiejętność przewidywania, aby przygotowywanym projektom nadawać rozmach i nośność, perspektywę nie na miesiące, lecz na lata, na cały nadchodzący okres działalności naszej partii — przewodniej siły socjalistycznego rozwoju Polski.

ST. OLSZOWSKI wskazał, iż przygotowania do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR mają już bardzo szeroki zasięg. Odbyły się kilkakrotnie posiedzenia 9 zespołów komisji, zbierał się jej Sekretariat, pracując jako całość oraz w podgrupach roboczych. W województwach powołane zostały i przystąpiły do prac komisje lub zespoły przedzjazdowe.

PROJEKT tez założeń programowych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR powstał w wyniku uogólnienia prac podkomisji. Do całokształtu materiału nie został na tym etapie włączony podrozdział dotyczący polityki zagranicznej — z uwagi na pojawianie się nowych czynników w sytuacji międzynarodowej. Proponuje się, by włączyć go w możliwie najbardziej aktualnej postaci do założeń programowych tez przed ich zatwierdzeniem przez Komisję Zjazdową i Plenum KC oraz poddaniem pod dyskusję ogólnopartyjną.

Projekt tez powstał z połączenia w całość dwóch wersji opracowanych równolegle przez dwie grupy robocze. Nie wyczerpując całości zagadnień, daje on jednak w sumie obraz struktury treściowej i układu tematycznego założeń, proporcji w oświetlaniu poszczególnych problemów i więzi między nimi.

Rozdział I — „CHARAKTER I ŹRÓDŁA KRYZYSU" — potraktowany został jako wstęp, uzasadniający konieczność zwołania pierwszego w historii naszej partii nadzwyczajnego zjazdu faktem szczególnie głębokiego i przewlekłego kryzysu.

Rozdział II dotyczy „PARTII — PRZEWODNIEJ SIŁY NARODU". Z uwagi na to, iż nie byłoby właściwe oddzielanie roli partii i sposobu jej sprawowania, za jedną całość uznano zagadnienie centralizmu demokratycznego i zmian w statucie, służących kształtowaniu nowych stosunków w partii, podnoszenia jakości jej szeregów oraz problemy ideologiczne, teoretyczne i ideowo-wychowawcze. Wszystkie te kwestie są bowiem ściśle powiązane i wzajemnie uwarunkowane. Istotne przyczyny kryzysu tkwią w ideologicznym osłabieniu partii. Potraktowanie jej ideologicznego umocnienia jako zasadniczej części zadań partii ma więc szczególne uzasadnienie.

Następny, III rozdział — „REFORMA PAŃSTWA ROZWOJU SOCJALISTYCZNEJ DEMOKRACJI, SAMORZĄDNOŚCI I PRAWORZĄDNOŚCI" — dotyczy kluczowych zagadnień socjalistycznej odnowy. Wymagają one konkretyzacji jasno ukazującej zarówno kierunek zmian, ich rozmach i zasięg jak i nieprzekraczalne granice wynikające z fundamentalnych zasad ustrojowych socjalizmu.

Jako następny, IV rozdział, proponuje się przyjąć temat „MŁODE POKOLENIE POLSKI SOCJALISTYCZNEJ". Oznacza to zmianę w stosunku do tradycyjnego układu, w którym problemy młodzieży umieszczano na ogół w końcowej części dokumentów przedzjazdowych. Zmiana taka jest uzasadniona szczególną ostrością problematyki młodzieży w obecnym kryzysie oraz bezpośrednim powiązaniem programu rozwiązywania problemów młodego pokolenia z założeniami dotyczącymi partii oraz demokracji socjalistycznej.

Rozdział V obejmuje zagadnienia „REFORMY GOSPODARCZE I KIERUNKI POLITYKI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ". Jest to połączenie logiczne z uwagi na wzajemne uzależnienie polityki społecznej i gospodarczej. W przedłożonych tezach określono zarówno cele społeczne, jak i warunki ich realizacji, które należy zapewnić wydajną pracą i dobrym gospodarowaniem, trafnością polityki ekonomicznej i urzeczywistnieniem reformy.

Rozdział VI — „PRIORYTET DLA ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ" — dotyczy dziedziny o szczególnym znaczeniu w pokonywaniu trudności i tworzenia warunków dla dalszego rozwoju kraju. Podobnie jak w rozdziale poprzednim akcentowane są przede wszystkim strategiczne kierunki działania.

Rozdział VII — zawiera kierunkowe ujęcie dotyczące „ROZWOJU POTENCJAŁU INTELEKTUALNEGO I ŻYCIA UMYSŁOWEGO KRAJU" — kultury, oświaty i nauki.

MÓWCA zaakcentował, że przedkładany komisji projekt stanowi potwierdzenie słów I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, iż „z drogi socjalistycznej odnowy nie będzie odwrotu". Dokument ten wyznacza, można powiedzieć — zagospodarowuje, rezultatami zbiorowych przemyśleń natury programowej, cały obszar socjalistycznej odnowy. W tym zakresie uwzględnia on też intencje ogromnej większości propozycji, jakie wpłynęły z całego kraju do Komisji Zjazdowej. Są jednak wśród tych napływających propozycji również tezy, których przyjąć nie sposób.

Stefan Olszowski przykładowo wymienił trzy kwestie.

Pierwsza z kwestii polega na tym, że w kilku wypadkach pojawiają się poglądy idące w kierunku zmiany sformułowań dotyczących oblicza ideowego PZPR i jej stosunku do tradycji, oraz oceny procesu historycznego w Polsce. Taką drogą iść nie możemy i nie pójdziemy. Partia nasza wyrosła i ukształtowała się jako partia marksistowsko-leninowska. Jest ona zobowiązana kontynuować i rozwijać tradycje rewolucyjnego ruchu robotniczego i całej polskiej lewicy, tradycje patriotyczne i internacjonalistyczne, demokratyczne i plebejsko-radykalne, narodowe i społeczne-wyzwoleńcze. Właśnie dlatego podchodzimy do oceny polskiego procesu dziejowego bez sekciarskich zawężeń, ale z pozycji klasy robotniczej, rewolucji społecznej, socjalizmu.

Kwestia druga dotyczy propozycji, aby partia wyrzekła się na przyszłość bezpośredniego zainteresowania zagadnieniami produkcji i gospodarowania. W koncepcjach tych widoczne jest pomylenie słusznego postulatu zdecydowanego odejścia od dublowania czy zastępowania organów państwowych, administracyjnych i gospodarczych z myślą o ograniczeniu pola zainteresowań i działań partii do sfery politycznej, społecznej i ideowo-wychowawczej. Byłoby to sprzeczne z istotą roli partii i związanej z nią odpowiedzialności za całokształt spraw kraju a w obecnej sytuacji równałoby się wycofaniu partii z frontu, na którym toczy się walka z najostrzejszymi i najbardziej dotkliwymi społecznie przejawami kryzysu.

Kwestia trzecia dotyczy propozycji, które — słusznie postulując zasadnicze umocnienie demokracji wewnątrzpartyjnej — lekceważą czy nawet deprecjonują zagadnienia jedności, zwartości i dyscypliny oraz podporządkowania oddolnych ogniw partii postanowieniom jej władz centralnych. Jest oczywiste, że ta droga z kryzysu nie wyjdziemy. Partia powinna rozwijać demokrację po to, by dochodzić do uchwał, które tylko wtedy spełnią swą rolę, gdy będą jednolicie realizowane wspólnymi siłami. Partia demokratycznie wybiera swe władze po to, by nią kierowały w trakcie swej kadencji. Nie tylko teoretyczne zasady centralizmu demokratycznego, lecz i wskazania zdrowego rozsądku przemawiają przeciwko jednostronnym propozycjom niektórych towarzyszy, którzy zapominają, że demokracja bez centralizmu nie byłaby więcej warta niż centralizm bez demokracji. Oba te człony stanowią w istocie jedność — i w jej kierunku musimy podążać w przygotowaniach do IX Zjazdu.

NASTĘPNIE rozwinęła się wielowątkowa dyskusja, w której eksponowano przede wszystkim rozmaite problemy społeczne, polityczne, gospodarcze, wynikające z obecnej, wciąż trudnej sytuacji oraz ogólne i szczegółowe uwagi dotyczące wstępnego — jak określono — projektu tez założeń programowych na IX Zjazd PZPR. Stwierdzono m. in., że utrzymujące się wciąż napięcia rzutują w bezpośredni sposób zarówno na całokształt życia w kraju, na treści i formy pracy ogniw partyjnych oraz na klimat przygotowań do zjazdu. Mówcy przedstawiali sytuację w konkretnych organizacjach partyjnych, wnioski wyniesione z licznych spotkań i rozmów z członkami partii. Podkreślono, że cennym zjawiskiem jest coraz bardziej widoczna w większości organizacji partyjnych bojowość, chęć bardziej ofensywnego działania, zdecydowanego wychodzenia na przeciw trudnościom. Jest to — jak podkreślono — czas weryfikacji postaw członków partii, stylu i treści działania ich organizacji.

WIELE miejsca w dyskusji poświęcono — z oczywistych względów — sprawom gospodarczym, związanym zwłaszcza z żywo omawianym, nie tylko wśród członków partii, projektem reform gospodarczych. Istnieje jednocześnie gorąca wręcz potrzeba wypracowania skutecznych na dziś rozwiązań stabilizujących sytuację gospodarczą. Chodzi o to, aby w konkretnych warunkach, nie czekając na kompleksowe i długofalowe rozwiązania, czynić wszystko dla maksymalnego wykorzystania mocy wytwórczych, zagospodarowania rezerw, dla poprawy pracy zwłaszcza w przemyśle wydobywczym, energetyce, transporcie, handlu. Należy dążyć do pobudzania inicjatywy załóg. Jest to dziś kwestia o kluczowym wręcz znaczeniu. Trzyletni program stabilizacji musi bowiem tworzyć mocne podwaliny dla dalszych, globalnych reform, dla skutecznego wyjścia z kryzysowej sytuacji.

Wszyscy zabierający głos w dyskusji dzielili się swymi odczuciami z lektury tez założeń programowych. Wskazywano m. in. na to, iż tezy, nawet w pełnej formie nie mogą zamykać, lecz muszą otwierać nowe pola do szerokiej, rozważnej dyskusji o sprawach partii, państwa i społeczeństwa. Przed Komisją Zjazdową stoi odpowiedzialne zadanie wzbogacenia treści założeń o dalsze propozycje. Ważne jest precyzyjne i klarowne zaprezentowanie proponowanych rozwiązań i przede wszystkim przedstawienie gwarancji dla realizacji procesu socjalistycznej odnowy.

Zwrócono również uwagę na to, że w dotychczasowym projekcie nie wszystkie ważne dla partii i kraju problemy zostały należycie ujęte. Dotyczy to m. in. podkreślali to zwłaszcza członkowie komisji, przedstawiciele środowisk naukowych — ukazania w całej złożoności przyczyn kryzysu, nie jednego przecież w naszej historii. Chodzi również o bardziej wyczerpujące wskazanie sposobów i dróg wyjścia z obecnej sytuacji oraz wypracowania gwarancji niepowtórzenia się deformacji i wypaczeń w przyszłości. W tekście założeń programowych na IX Zjazd nie można unikać kontrowersyjnych pytań i problemów. Partię i społeczeństwo można zespolić bowiem wokół dobrego, trafnego programu reform, które — z natury rzeczy — wymagać będą czasu, cierpliwości i zbiorowej mądrości.

Założenia — wskazywali dyskutanci — muszą być wolne od stereotypowych wyobrażeń rozmaitych zjawisk. Istnieje też potrzeba opracowania — zgodnie z sugestiami, jakie zgłaszane są w toku przygotowań do zjazdu przez organizacje partyjne — lepszego systemu norm i zasad życia wewnątrzpartyjnego, stosownie do wymogów teraźniejszości i przyszłości, a których osnową jest zasada centralizmu demokratycznego.

Dyskutanci wnosili również wiele szczegółowych uwag i propozycji do przedstawionych im tez założeń programowych na IX Zjazd partii; wyrazili pogląd, że w toku dalszych prac Komisji Zjazdowej, jej zespołów problemowych oraz zespołów przedzjazdowych we wszystkich województwach i dzięki opiniom członków partii, założenia te zostaną wydatnie wzbogacone i ulepszone.

NA zakończenie dyskusji głos zabrał Stanisław Kania.

Słuchacze Liceum Morskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Zaraz po wypadku „Bellatrix" zabrał na swój pokład słuchaczy Liceum Morskiego, którzy na m/s „Chemik" odbywali morskie praktyki. Jednostka RFN wysadziła ich na ląd w Kielu, gdzie uczniów zakwaterowano w hotelu. Kilka godzin później pierwszych dziewięciu zabrał do Gdańska m/s „Monte Cassino", a dziś wieczorem kolejnych sześciu przywiezie do Świnoujścia m/s „Łomża". Pozostałych trzech słuchaczy czeka w Kielu na następny polski statek.

Tymczasem na m/s „Chemik" trwają roboty związane z usuwaniem wyrwy. Pierwszy uszczelnił ją NRD-owski holownik „Stephan Jansen", który znalazł się najszybciej w pobliżu polskiej jednostki, potem na miejsce wypadku przybyły nasze — „Rosomak", „Posejdon" i „Neptunia". Wczoraj też do ładowni zszedł nurek, który dokładnie zbada rozmiary zniszczenia. Jeśli nie będzie ono wielkie, wyrwa zostanie „załatana" na miejscu (m/s „Chemik" znajduje się na Bałtyku blisko wybrzeży Danii), jeśli znaczne — statek przypłynie o własnych siłach do Świnoujścia.

Jak wiadomo, na polskiej jednostce przebywa cała załoga, żaden z jej członków nie uległ obrażeniom. Po kolizji kierownik praktyk Liceum Morskiego Julian Janik zmarł na zawał serca. (awa)

Spotkanie prezydiów dzielnicowych zespołów zjazdowych

- List do I sekretarza KC PZPR
- Forum dyskusyjne na PS

30 STYCZNIA br. odbyło się w siedzibie KD PZPR Szczecin-Pogodno spotkanie członków prezydiów dzielnicowych zespołów zjazdowych z dzielnic Nad Odrą, Pogodno i Dąbie. Omawiano przede wszystkim aktualną sytuację w kraju oraz sprawy wewnątrzpartyjne związane z kontynuowaniem dyskusji przedzjazdowej oraz wyborem delegatów na IX Zjazd PZPR.

W czasie spotkania zebrani wystosowali list do I sekretarza KC Stanisława Kani. W piśmie tym dali wyraz swojemu zaniepokojeniu napiętą sytuacją społeczno-polityczną w kraju i zaapelowali o niepodejmowanie przez rząd kroków, które spowodowałyby nieodwracalną utratę zaufania społeczeństwa do partii.

W dalszej części zajęto się sprawami organizacyjnymi. Warto podać, iż z inicjatywy Komitetu Uczelnianego PZPR powstanie na Politechnice Szczecińskiej forum dyskusyjne o problemach partii. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych — partyjnych i bezpartyjnych. Pierwsze spotkanie zapowiadano na 11 lutego br. Tematem dyskusji będzie wpływ demokracji wewnątrzpartyjnej na model socjalizmu. Początek o godz. 16.30 w auli Wydziału Chemii PS przy al. Piastów 42. (mw)

Propozycja zasad przedsprzedaży artykułów przemysłowych

(Dokończenie ze str. 1)

że komplety kombinowane: „Morando", „Wałbrzych", „Nysa", „Cora", „Natalia", „Julita", „Kujawy", „Rotterdam", „Merkury", „Zefir", „Miron", „Łańcut", „Bieszczady", „Podlasie", „Puszcza". W przedsprzedaży byłyby także komplety kuchenne: „Magda", „Kalina", „Korab", „Sylwia lux", „Bronia", „Zielona Góra" z dębu rustykalnego, „Jaga" oraz segmenty mieszkalne „Koszalin", „Akwilon", JK 1300, „Łódź 80" z orzechu i drzewa teakowego, „Kameleon", „Kopernik", „Brda", „Zefam", „Sawa", „Ostrów".

Przedsprzedaż dotyczyłaby tak że maszyn rolniczych i sprzętu towarzyszącego, a więc: ciągników „Ursus" C-330 i C-360, ciągników importowanych T-25, snopowiązałek ciągnikowych, kopaczek elewatorowych, przetrząsaczo-zgrabiarek ciągnikowych oraz sprzętu towarzyszącego według uznania nabywcy.

ZGODNIE z projektem, do przedsprzedaży kierowano by całą pulę wyrobów, jakie handel otrzymywałby z przemysłu, przy zachowaniu niezbędnej rezerwy dla wymiany w ramach reklamacji sprzętu uszkodzonego. Sprzęt ten jednak po naprawach byłby ponownie kierowany na rynek w systemie przedsprzedaży, przy czym nabywca musiałby wyrazić zgodę na jego nabycie.

Przedpłaty wnoszone byłyby w pełnej wysokości ceny detalicznej obowiązującej w dniu wpłaty. Operacji tej dokonywałyby sklepy prowadzące sprzedaż artykułów objętych przedpłatami lub też placówki bankowe, oszczędnościowe i urzędy pocztowe. O kolejności dostarczenia towaru decydowałaby kolejność wniesienia przedpłaty. Czas oczekiwania uzależniono od wielkości rynkowych dostaw. Kolejność byłaby jawna. Listy z podaniem daty wniesienia przedpłat wywieszano by w punktach sprzedaży. Oprócz tego osoby oczekujące zawiadamiano by pisemnie o orientacyjnym terminie odbioru.

Nabywcę obowiązywałaby cena wyrobu w dniu wydania artykułu. Równocześnie jednak przedpłaty byłyby oprocentowane w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym. Oprocentowanie to wypłacano by nabywcy lub też zaliczano w koszt nabycia wyrobu, o ile cena ulegałaby podwyższeniu. Rezygnującym z nabycia wyrobu odsetki wypłacano by w kwocie pomniejszonej o koszty manipulacyjne.

W zasadzie przyjmuje się, iż maksymalny okres oczekiwania nie powinien przekroczyć 3 lat. Warto jednak podkreślić, że termin ten nie jest dla handlu obowiązujący. Towary objęte systemem przedsprzedaży mają być produkowane i dostarczane na rynek do czasu wygaśnięcia zapotrzebowania. Uruchomienie nowych asortymentów wyrobów nie powinno mieć wpływu na zmniejszanie produkcji dotychczasowych modeli i wzorów.

Warto jeszcze podkreślić, że przedpłaty mogłyby być wnoszone z książeczek kredytowych młodych małżeństw oraz rolników.

W Tatrach — wiosna

ZAKOPANE PAP. W Tatrach panuje wiosenna pogoda. 2 bm. w godzinach południowych nad Tatrami było bezchmurne niebo i silnie prażyło słońce. W rejonie Kasprowego Wierchu narciarze jeździli na deskach w koszulach, wszędzie dało się widzieć turystów używających kąpieli słonecznych. Także w Zakopanem na zacisznych balkonach opalały się setki osób. Szybko topnieje śnieg. Ulice Zakopanego przemieniły się — jak w marcu — w potoki wody.

Chiny

Co myśli armia...

OPUBLIKOWANY 28 ubm. rozkaz Komisji Wojskowej KC, wzywający armię do zmniejszenia w 1981 roku wydatków, ograniczenia inwestycji i dostosowania ich do ustalonych przez państwo limitów materiałowych i finansowych, stał się nowym przyczynkiem do toczącej się od pewnego czasu dyskusji na temat postawy armii wobec aktualnej polityki KC i rządu. Wskazuje się przy tym na wiele czynników, które mogłyby sugerować, że jest ona **niezadowolona**, bądź też, że **ma powody do niezadowolenia**. Uważany za reprezentanta armii w kierownictwie KPCh marszałek Je Cien-ing wyłączył się dość demonstracyjnie z życia partyjnego i przeniósł się „na okres zimy" do Kantonu. Wśród ekspertów w Pekinie istnieją różnice w interpretacji tych wszystkich wydarzeń. Oprócz tych, którzy mówią o kryzysie w stosunkach między kierownictwem cywilnym a wojskowym, są też tacy, którzy pomniejszają znaczenie tych różnic.

W ZURICHU odbyła się demonstracja młodzieży protestującej przeciwko zbyt niskim finansom rządu na wyposażenie ośrodków młodzieżowych, domów akademickich. Do akcji wkroczyła policja rozpędzając demonstrantów.

CAF—AP—telefoto

Dlaczego włączono wyspę Guam?

Program podróży papieża na Filipiny i do Japonii

W WATYKANIE podano ramowy program wizyty papieża Jana Pawła II na Dalekim Wschodzie. Podróż będzie trwać od 16 do 27 lutego. Będzie najdłuższa z wszystkich dotychczasowych, ponieważ jej trasa przekracza 40 tys. km.

Papież wyleci z Rzymu wczesnym rankiem, 16 lutego. Specjalny samolot, którym odbędzie podróż, zatrzyma się na krótko w Karaczi (Pakistan), gdzie Jan Paweł II odprawi nabożeństwo na lotnisku.

BIORĄC pod uwagę różnicę czasu, papież przyleci do stolicy Filipin — Manili rankiem 17 lutego (w nocy wg czasu europejskiego). Na Filipinach pozostanie do 21 lutego. W tym czasie odbędzie spotkanie z miejscową konferencją episkopatu, złoży kurtuazyjną wizytę prezydentowi Filipin — Marcosowi, odprawi kilka nabożeństw, zarówno w Manili, gdzie spotka się też z klerem i zakonnikami oraz zakonnicami, w Cebu (wyspa Mindanao), Iloilo i dwóch innych miejscowościach.

21 lutego po południu papież przybędzie na wyspę Guam na Pacyfiku. Jest to terytorium, nad którym władzę sprawują St. Zjednoczone w oparciu o mandat Narodów Zjednoczonych. Znajduje się tam wielka baza wojskowa USA, z której m. in. startowały samoloty amerykańskie w czasie wojny wietnamskiej. Wyspa Guam była też teatrem szczególnie zaciekłych walk armii amerykańskiej z Japończykami w czasie II wojny światowej.

WEDŁUG oświadczenia papieża, jedzie on na Guam aby spotkać się z ludem tej wyspy. Zdaniem obserwatorów, pobyt na tym terytorium, będącym, w sensie religijnym diecezją — sufraganią metropolii kościelnej w San Francisco, ma charakter gestu politycznego i dyplomatycznego pod adresem USA. Stany Zjednoczone wyraziły bowiem — jak słychać — pewną rezerwę wobec faktu, że w czasie pobytu w Japonii papież odwiedzi poza Tokio wyłącznie dwa miasta zniszczone amerykańskimi bombami atomowymi — Hiroszimę i Nagasaki. Wiadomo, że pobyt w tych miastach, prócz akcentów polskich (w Nagasaki założycielem misji polskich franciszkanów był o. Maksymilian Kolbe), będzie okazją do wypowiedzi potępiających zbrojenia, ostrzegających przed zagrożeniem atomowym i apelujących do wielkich mocarstw o pokojowe współżycie.

DO Japonii papież przybędzie 22 lutego. Będzie tam gościem konferencji episkopatu, reprezentującej 2-milionowy, ale bardzo żywy i zwarty Kościół Japonii. Jest to Kościół będący pod wpływem kleru francuskiego i kanadyjskiego i, również dlatego, reprezentujący nastroje skrajnie reformatorskie. Hierarchia tego Kościoła kilkakrotnie publicznie krytykowała niektóre doktrynalne posunięcia obecnego papieża, m. in. w kwestii udziału kobiet w życiu Kościoła.

26 LUTEGO, po przenocowaniu w Nagasaki, Jan Paweł II uda się w drogę powrotną do Rzymu. Tym razem będzie ona prowadzić przez biegun północny. Postój techniczny nastąpi w Anchorage na Alasce.

Komentarz TASS

Radziecka ropa i wymysły CIA

KOMENTATOR ekonomiczny TASS, prof. Jewgienij Kuzniecow pisze:

Po opublikowaniu podstawowych kierunków rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR w latach 1981—1990, przyjaciele Zw. Radzieckiego z zainteresowaniem, a jego przeciwnicy ze szczególnym podnieceniem, analizują perspektywę rozwiązania problemu paliwowo-energetycznego w ZSRR, mającą ważny aspekt międzynarodowo-polityczny.

ZACHODNIE środki informacji — np. UPI, „TIMES", „BUSINESS WEEK" i inne — na różne sposoby wtórują prognozom CIA: **„Rosjanom grozi deficyt ropy naftowej"** i przekształcenie się z wielkiego eksportera w importera, a kraje zakupujące ropę naftową w ZSRR wkrótce zaczną poszukiwać nowych dostawców. Wszystko to zagraża rzekomo interesom USA i Zachodu w ogóle. Sowietolodzy usiłują także „przestrzec" członków wspólnoty socjalistycznej: wezcie pod uwagę, że od ZSRR nie otrzymacie dużo ropy naftowej itd. itp.

COŻ można odpowiedzieć na te propagandowe poczynania?

Zw. Radziecki nie potrzebuje cudzej ropy naftowej. Ma on dość własnych zasobów. Obecnie w ZSRR wydobywa się **12 mln baryłek dziennie, tj. ponad 600 mln ton ropy naftowej** (z kondensatem gazowym) **rocznie**. Jest to ilość znacznie większa od tej, którą wydobywa się w USA, Arabii Saudyjskiej czy jakimkolwiek innym kraju.

Chociaż w ostatnim czasie roczne przyrosty wydobycia ropy naftowej w kategoriach absolutnych nie były rekordowe — to jeszcze nie jest to oznaka spadku, przepowiadanego przez wywiad amerykański i tych, którzy mu wtórują.

PROJEKT głównych kierunków rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR na lata 1981—1990 nie pozostawił „naftowym ekspertom" za oceanem żadnych nadziei na możliwość kryzysu paliwowo-energetycznego w ZSRR. Przewiduje się, że do 1985 r. wydobycie ropy naftowej, włącznie z kondensatem gazowym, **osiągnie 620—645 mln ton.** W szybszym tempie będzie rozwijało się wydobycie ropy naftowej w zachodniej Syberii (w minionej pięciolatce wzrosło ono tam 2,1 raza), w Kazachstanie i na północy europejskiej części terytorium radzieckiego. Zostaną podjęte posunięcia zmierzające do utrzymania poziomu wydobycia w Azerbejdżanie i innych „starych" rejonach.

WYTYCZONO nowe zadania w dziedzinie poszukiwań zasobów ropy naftowej i gazu ziemnego w zachodniej i wschodniej Syberii, na Kaukazie i w Azji środkowej. Znaczne rezerwy zawierają szelfy morskie wzdłuż wybrzeży ZSRR, do których eksploatacji właśnie się przystępuje. Przystąpiono już do opracowywania nowych metod wydobycia ropy naftowej z wielkich głębokości i na szelfie oceanicznym.

A WIĘC oznacza to, że wersje CIA ponownie okażą się nieprawdziwe? Bez wątpienia. Przecież ani razu, wiącznie z pierwszą, opracowaną jeszcze w 1958 r. przez samego „ojca amerykańskiego wywiadu", Allena Dullesa, nie sprawdziły się one. Co więcej Zw. Radziecki stanie się jedynym wielkim krajem uprzemysłowionym na świecie, który nie tylko będzie całkowicie samowystarczalny pod względem surowców energetycznych, lecz także będzie kontynuował ich eksport. Przede wszystkim do swych partnerów — państw członkowskich RWPG.

Z sali Filharmonii

WIDMA

OPRÓCZ wykonawców i publiczności na piątkowym koncercie symfonicznym snuły się widma wyczarowane wyobraźnią Dantego i Czajkowskiego. Słuchaliśmy słynnej w swoim czasie, a obecnie rzadziej wykonywanej fantazji symfonicznej „Francesca da Rimini" Piotra Czajkowskiego, utworu programowego o treści będącej muzycznym odzwierciedleniem piątej pieśni dantejskiego „Piekła". Widma dusz potępionych nie były niestety jedynymi. W czasie wykonywania „Wariacji symfonicznych" Francka okazało się, że rozstała się z życiem sztuka pianistyczna jednej z najlepszych niegdyś pianistek polskich Barbary Hesse-Bukowskiej. To, co zaprezentowała nam solistka było jedynie cieniem jej dawnych umiejętności.

Koncert rozpoczęła uwertura do opery „Halka" Moniuszki. Jej wykonanie nie odznaczyło się niczym szczególnym; o ile nie można powiedzieć, że raziła przeciętnością, to ponad nią nie wybiegła. Nieprzeciętność w ujemnym tego słowa znaczeniu uwidoczniła się natomiast w „Wariacjach symfonicznych", a szczególne w tym względzie zasługi przypisać można głównie solistce. Przepiękny ten utwór wymaga w większym stopniu, niż większość koncertów fortepianowych, idealnego współdziałania fortepianu z orkiestrą. Nie słyszeliśmy niestety dialogu. Bardziej chętnym do współpracy okazał się Stefan Marczyk, pod którego batutą orkiestra okazała szczere chęci porozumienia z solistką w myśl intencji kompozytora. Barbara Hesse-Bukowska natomiast odegrała czysto oraz składnie swą partię wykazując się głównie ostrymi tempami i nagłymi przyspieszeniami i prawie niczym więcej. Niezgodności w interpretacji można by może zrzucić na przykład na zbyt małą liczbę wspólnych prób, gonitwy solistki dowiodły jednak bezsprzecznie, że albo obce są jej całkowicie intencje twórcze Cezara Francka, albo gra tylko po to, by pokazać, jak sprawnie pojrafi stukać w klawisze. Wykonany na bis mazurek Chopina (w roku 1949 Barbara Hesse-Bukowska otrzymała nie tylko II nagrodę na Konkursie Chopinowskim, ale i premię specjalną za wykonanie mazurków) raził powierzchownością i rzekłbym, zdawkową interpretacją, za jaką w ostatnim konkursie nie wypuszczano uczestników poza pierwszy etap.

Tak więc cały ciężar zaspokojenia żądnych muzyki słuchaczy spadł na orkiestrę w fantazji „Francesca da Rimini". Naszym filharmonikom nie pozostało nic innego, jak maksymalnie się skoncentrować i zilustrować muzycznie piękło oraz historię nieszczęśliwej miłości Franceski do mężowskiego kuzyna — Paola. Zgodnie z przebrzmiałymi już tradycjami miłość, by być nieszczęśliwą, musi się skończyć śmiercią przynajmniej jednego z kochanków; u Dantego okrutny mąż uśmierca oboje, schwytawszy ich in flagranti na niewinnym i oczywiście pierwszym pocałunku. Niezwykle sugestywnie zilustrował tę historię Czajkowski, a orkiestra — zupełnie nieźle. I w końcu na widowni rozbrzmiały szczere i zasłużone oklaski.

Jan GORZELANY

Wokół stosunków USA — Korea Płd.

WASZYNGTON PAP. Prezydent USA Ronald Reagan w czasie rozmów w Waszyngtonie z prezydentem Korei Południowej Czon Du Hwanem oświadczył, że 39 tys. żołnierzy amerykańskich pozostanie w Korei Południowej — pisze agencja Reutera. Reagan potwierdził również zobowiązanie wojskowe—Stanów Zjednoczonych wobec ich sojuszników w strefie Pacyfiku.

Wypowiedź Simone Veil

PRZEWODNICZĄCA tzw. Parlamentu Europejskiego, Simone Veil, która przebywa z oficjalną wizytą w stolicy Wenezueli, wystąpiła na konferencji prasowej stwierdzając, że za kadencji prezydenta Reagana wzrośnie tendencja do polaryzacji świata na dwa bloki. Europa i Ameryka Łacińska muszą być świadome tego niebezpieczeństwa i umieć zapobiegać bipolaryzacji.

Czy nie za dużo kontrolerów?

(Dokończenie ze str. 1)

Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej, Inspekcja Gospodarki Samochodowej, Polski Komitet Normalizacji Miar i Jakości, Państwowa Inspekcja Mocy, Straż Pożarna, Urzędy Dochodów Państwa, Straż Łowiecka, Straż Rybacka, Straż Ochrony Przyrody, Milicja Obywatelska, ORMO, Prokuratura, sądy, Naczelny Sąd Administracyjny (jego terenowe ogniwa mają dopiero powstawać), Inspekcja Pracy.

Wreszcie do systemu kontroli trzeba zaliczyć też ogniwa samorządowe, których jest bez liku. Rady narodowe winny kontrolować m. in. za pomocą okrzyczanych nie tak dawno jako „cudowny lek" na wszelkie zło Komitetów Kontroli Społecznej — wszelkie podległe im jednostki. Powinny też kontrolować Konferencje Samorządu Robotniczego, powinny kontrolować związki zawodowe...

LICZĄC tych kontrolerów nie można jeszcze pominąć jakże rozwiniętych systemów kontroli wewnętrznej. Licząc dalej — nie można też pominąć samokontroli, która jednak tkwi w człowieku. Uczciwość też powinna być doskonałym kontrolerem. A jakim, zupełnie niezłym, kontrolerem jest uczucie strachu!

Wreszcie wszystkich nas kontroluje Główny Urząd Statystyczny, który podliczając różne narodowe salda — zawsze ma pełną możliwość sprawdzenia, kto jest zgodny z prawdą, a kto chce słuszerować.

A JEDNAK dzieją się w kraju różne cuda. Każde sprawozdanie można jakoś „wypolerować" ku chwale planu i ku pochwale premiami za plan. Czas ostatni ujawnił takich wręcz ponurych spraw bardzo wiele. W sprawozdaniach Polska objawiała się jako kraj dynamiki gospodarczej (poza ostatnimi dwoma latami), wzrastającego spożycia, gospodarności, rzetelności.

POWSTAJE PYTANIE: **wbrew kontrolerom tak się działo, czy za ich przyzwoleniem? A może za tym rodzajem przyzwolenia, które nazywa się „troską o dobra samopoczucie"?**

Co jest grzechem pierworodnym naszych kontroli?

Otóż nie ich wewnętrzne słabości. Nie nieuczciwość ludzka. Takim grzechem jest to, że nad kontrolą powinno być społeczeństwo. I żeby mogło być społeczeństwo — **musi być JAWNOŚĆ.** Całe dzieje ludzkie są na to dowodem, **że najlepszym kontrolerem jest jawność życia, a największym wrogiem rzetelności jest tajemnica**, która zawsze stwarza pokusy. Nasz przypadek jest pod tym względem niemal podręcznikowy. To system tajności, system ukrywania prawdy przed społeczeństwem jest sprawcą tego kryzysu: nieefektywności, marnotrawstwa, korupcji, podejrzanych interesów itd.

Z tych względów trzeba toczyć walkę o jawność. Z tych względów jawność rysuje się jako ten rodzaj cudownej superkontroli, przed którą niewiele się rzeczy skryje. Czym jest przeto jawność? Powiedziałbym: kontrolą, ale i szansą gospodarności, ale i szansą na wzrost społecznej etyki, ale i możliwością zapobiegania w porę różnym kryzysom, a więc możliwością na czas rozwiązywania problemów.

Jest tu także piękne pole do popisu dla dziennikarzy. Pod warunkiem, że oni także będą mądrze (cenzura) kontrolowani...

(S. K.)

Nie upośledzać umysłowo już upośledzonych fizycznie

Życie na wózku

O INWALIDACH wiemy, że należy im ustąpić miejsca w tramwaju i że mają prawo zakupu poza kolejnością. Nie zdajemy sobie sprawy, że żyją wśród nas ludzie, którzy mają trudności z jedzeniem, myciem, że wejście na schody jest dla nich niczym wspinaczka na Kasprowy Wierch, że świat oglądają tylko przez okno.

PAŃSTWO S. z ośmiu kończyn, jakie powinny posiadać dwie osoby, mają tylko trzy. Trzy ręce. Poruszają się na wózkach, ale oni są przykładem na TAK, bo mają nowe mieszkanie na parterze i coś rewelacyjnego na warunki szczecińskie — dobudowaną (z frontowej strony budynku) pochylnię umożliwiającą wyjazd wózkiem z mieszkania na ulicę.

Pan X, po sześciu amputacjach, ma tylko lewą rękę. Żyje na wózku. Mieszka na trzecim piętrze w starym budownictwie. Ostatni raz był na powietrzu 3 lata temu.

Pisze do redakcji młoda dziewczyna. Ma 24 lata i jest inwalidką II grupy. Chodzi w specjalnym aparacie, posługuje się kulami. Do jej zastępczego mieszkania na I piętrze prowadzą bardzo strome, wysokie i kręte schody. WC znajduje się na korytarzu, a wewnątrz tego pomieszczenia również trzeba pokonać schody... **„W roku 1980 w pokoju, w którym mieszkam jest zimno, bo nie jest palone. Ze swoim kalectwem nie dam sobie rady palić w c.o. etażowym".**

Spółdzielnia Inwalidów „Elektromet" chce swojemu chałupnikowi, unieruchomionemu w wózku, przystosować do potrzeb jego mieszkanie w Podjuchach, pokrywając koszty adaptacji. Zgody na to nie wyraża Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dąb".

W Szczecińskiem jest 46 osób ciężko poszkodowanych, z tzw. dysfunkcją ruchu. Tylko 6 może się ze swego mieszkania wydostać bez pomocy osób drugich, bo ma zbudowane pochylnie.

NORMY międzynarodowe bardzo szczegółowo określają parametry dotyczące budowy mieszkań dla osób niepełnosprawnych, sposobów jego wyposażania i urządzania, budowy i zagospodarowania osiedli, dróg, chodników itp. Dla przykładu: szerokość drzwi w takim mieszkaniu powinna wynosić 80—90 cm, korytarze 1,40 m. Nie może być w nim progów, szafki kuchenne powinny wisieć nie wyżej niż 1,40 m od podłogi. Drzwi rozsuwane. Windy na poziomie ulicy! (Tylko jeden z moich kolegów widział coś takiego na osiedlu warszawskim). Człowiek niepełnosprawny musi mieszkać na parterze. **Normy mówią, że 3 proc. mieszkań w nowym budownictwie, a 5 proc. w starym ma być przystosowanych do potrzeb inwalidów. Są kraje, które się tym przejmują. Np. w RFN uzyskanie państwowych kredytów na budownictwo mieszkaniowe uzależnione jest od przestrzegania wspomnianych norm.**

WYJDŹMY na ulicę. Chodnik musi mieć 2 m szerokości. Niedowołone jest więc parkowanie samochodów na węższych trotuarach, bo człowiek z wózkiem nie może przejechać, a np. oclemniały z takim autem się zderzy. W Szczecinie na palcach jednej ręki można policzyć bezpieczne przejścia przez jezdnie mające informację słuchową, tzn. brzęczyki i migające światła jak np. vis a vis PKO przy al. Niepodległości. Na wielu przejściach za krótko świecą się zielone światła (np. koło kina „Pionier"), za krótko nawet dla sprawnego, więc co mówić o inwalidzie. Krawężniki w Szczecinie zamiast coraz niższe (norma 2,5 cm) stają się coraz wyższe (patrz róg ul. Mazurskiej i al. Jedności Narodowej). Nie znajdziemy w naszym mieście szaletu dostępnego z poziomu ulicy. Choroba inwalidów, zwłaszcza tych z dysfunkcją ruchu łączy się przeważnie z dolegliwościami pęcherza. Wstawcie się państwo w położenie człowieka, załatwiającego zakupy, bądź inne sprawy, w mieście przez kilka godzin.

SPROBUJMY wybrać się z kaleką do urzędu lub do sklepu. **Do żadnego urzędu w Szczecinie nie prowadzi pochylnia, po której interesant na wózku mógłby wjechać. Nie ma pochylni w ZUS-ie, ba, nie ma w żadnej placówce służby zdrowia z Wojewódzką Przychodnią Rehabilitacji na czele! Przepraszam, widziałam jedną. W zespole handlowo-usługowym na Pomorzanach.** Istna namiastka zakopiańskiej Krokwi. Stroma i nawet z progiem! Dla kogo została zbudowana? Nie tylko inwalida, ale młoda, zdrowa matka z dzieckiem z wózku z takiej pochylni nie skorzysta, bo zapomniano także o zbudowaniu małych schodów w jej środku. Nie wiadomo — śmiać się, czy płakać.

SCHODY, schodki, krawężniki, stopnie, progi, zwłaszcza te w najmniej spodziewanych miejscach, są zmorą inwalidów i nie tylko ich. Także ludzi starych, niedołężnych, kobiet ciężarnych, matek z wózkami i małymi dziećmi. Sądzę, że nawet bardzo wiele osób sprawnych mając do wyboru schody lub pochylnię, wybrałoby to drugie wejście (dowód — kładka na ul. Wielkiej). O pochylnie upomina się także handel, bo po nich można by towar do sklepu transportować wózkami, a nie nosić w rękach, co musi robić, przeważnie kobiecy, personel.

PRZYZNAM SIĘ, że oglądając w mieście przykłady tego o czym tu piszę, czyli uczestnicząc w pierwszej części sesji pt. **„Bariery architektoniczne i urbanistyczne w procesie rehabilitacji i resocjalizacji zawodowej i społecznej inwalidów środowiska szczecińskiego"**, zorganizowanej przed kilku dniami przez Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Walki z Kalectwem, z niecierpliwością czekałam na drugą część — obrady w „Remedium", czekałam przede wszystkim dlatego, żeby usłyszeć głosy architektów. Zaniedbania są ogromne. Dlaczego? Skąd tyle bezmyślności? Jakie to przyczyny sprawiają, że miast usuwać — coraz więcej stawiamy barier na drodze nie tylko inwalidów?

Architektów z różnych instytucji było kilku (w ogóle frekwencja dopisała, byli na sesji przedstawiciele różnych instytucji i organizacji — za to im chwała). **Wszyscy architekci stwierdzili, że to, co tu usłyszeli to dla nich nowość.** Że obojętnie przechodzi się obok tematu: mieszkania dla ludzi niepełnosprawnych. Wielką sensację i zainteresowanie kolegów wzbudzał swego czasu inżyniaż, który w „Miastoprojekcie" projektował mieszkanie dla inwalidy przy ul. Romera. Jedno jedyne. Architekci dziękują za zaproszenie na sesję, obiecują, że rozpropagują wśród projektantów tę ideę, proszą o prelekcje, bo na studiach nawet jeden wykład nie jest tej tematyce poświęcony. Ze w ogóle nie ma przepisów bronlących inwalidów. Dobrze, że przedstawiciel „Inwestoprojektu" jest dobrej myśli i uważa, że wiele spraw można załatwić bez przepisów, np właściwie zagospodarowywać osiedla.

ROZPOCZĄŁ się MIĘDZYNARODOWY ROK LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH. Smutne to, że trzeba ONZ, proklamacji, akcji, aby dojrzeć tak bolesne sprawy ludzi, którzy żyją wśród nas, których potrzeby powinny mieć swoje miejsce w codziennej pracy każdej instytucji, a zainteresowanie każdego z nas, i jako pracującego i jako sąsiada, przechodnia, człowieka. I nie o litość tu chodzi. Ambicją ludzi poszkodowanych fizycznie jest równość, równouprawnienie ze zdrowymi. Takie zresztą jest hasło ONZ-owskiego roku. Dzisiaj tylko w teorii mają takie same prawa jak ludzie zdrowi. Ani nie proszą, ani nie żądają. Postulują, proponują, zaczynają walczyć. Tyle, że w tej walce nie mają tyle i takiej siły, co ludzie ze zdrowymi rękami, nogami, a zwłaszcza przysłowiowymi plecami...

Trzeba odrobić zaległości. Niechby więc Wojewódzki sięgnął do postulatów już dawno zgłoszonych na plenie przez sekcję barier architektonicznych Towarzystwa Walki z Kalectwem oraz rozpatrzył nowe propozycje, jak choćby tę, aby jeden odcinek ulicy w mieście, najlepiej al. Niepodległości, w pełni przystosować do potrzeb ludzi niepełnosprawnych (wjazdy do sklepów, windy na piętra w DT Centrum i „Odzieżowcu", wyznaczenie i oznakowanie jednego węzła sanitarnego, miejsc na parking itp.) Trzeba zacząć energicznie działać w sprawie adaptacji i przydziału mieszkań. A bariery psychiczne pokonać u takich ludzi, jacy pracują np. w spółdzielni „Dąb".

JEST jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Mówił o niej na sesji młody, unieruchomiony w inwalidzkim wózku mężczyzna którego rozpoznałam jako tego, który niedawno przy bramie Stoczni Szczecińskiej odsłaniał tablicę upamiętniającą ofiary GRUDNIA 1970 ROKU. **Mówił o dostępie do kultury.** O tym, że inwalida o najwyższym stopniu kalectwa, jakim jest człowiek na inwalidzkim wózku, może w Szczecinie dojechać tylko na salę kinową. Schody zagradzają mu dostęp do wszystkich przybytków kultury — do teatrów, bibliotek, klubów. I powiedział: **Nie upośledzać umysłowo już upośledzonych fizycznie!**

Nie wiem czy przykładami zaniedbań wobec ludzi nie w pełni sprawnych zdołałam poruszyć urzędowe sumienia a prywatne serca. Wszyscy inwalidzi stanowią w Szczecińskiem rzeszę ludzi, którzy zebrani w jednym miejscu zapełniliby dwa stadiony „Pogoni". Ogromne są nasze wobec nich powinności.

Hanna ŻYWCZAK

W Tatrach — zima jak z bajki. *(CAF — S. Momot)*

Koncert uczniów PSM II st.

Schumann przy świecach

IDĄC do naszej Filharmonii na koncert nie spodziewamy się u niej poziomu Filharmonii Leningradzkiej, odwiedzające Teatr Muzyczny z góry zakładamy, że to nie „La Scala". Zwykły koncert szkolny jednej w Szczecinie średniej szkoły muzycznej kryje w sobie, w porównaniu do tych szacownych instytucji, wiele niespodzianek. Zupełnie prawdopodobne jest, że wśród małych Agnieszek, Bartosiów czy Lidek kryje się przyszły słynny wirtuoz, którego gra za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt przyciągnie będzie tłumy. Atrakcją szkolnych koncertów nie są skończeni muzycy lecz przebiyski szczerego talentu, dzięki którym nie słyszy się zwykłych u uczniów niedociągnięć.

Sporo takich przebłysków usłyszeliśmy na środowym koncercie utworów Roberta Schumanna, zorganizowanym przez Państwową Szkołę Muzyczną II st. (w której to organizacji największy udział miała p. prof. Halina Durnasiowa, najbardziej chyba zasłużony w szczecińskim szkolnictwie muzycznym pedagog). Wystąpiwali: jeden jedyny pianista — Bartosz Dudek, pianiści — Agnieszka Żurawska, Ewa Dąbrowska, Violetta Szaverdo, Lidia Górska, Aleksandra Kozak, Anna Haas, Lucyna Wojtczak, Elżbieta Przybylek, Aleksandra Karpieczyk, Aleksandra Błaszyk, wiolonczelistka Beata Wieteska, altowiolista Maciej Kowalski oraz dwie śpiewaczki — Irena Wojciechowicz i Ewa Ciupińska. Zaprezentowali oni program ambitny, składający się nie tylko z łatwych stosunkowo utworów repertuaru pedagogicznego lecz także z „dorosłych" „Papillons" i „Davidsbündlertänze"). Z przebłyskami talentu różnie bywało, natomiast jedno jest pewne — wszyscy wykonawcy przygotowali się niezwykle sumiennie; cieszy to, bowiem sumienność jest jed ną z koniecznych walorów osobowości artysty-muzyka.

Koncertowi towarzyszyła niezwykle miła uroczystość. W tych dniach p. prof. Halina Durnasiowa obchodzi 35-lecie pracy pedagogicznej w Szczecinie, pracy ciężkiej lecz owocnej, co może potwierdzić każdy z jej sześćdziesięciu jeden uczniów z absolwentów szczecińskiej średniej szkoły muzycznej. Skromne wiązanki kwiatów i podziękowania dyrektora szkoły Mariana Zarzyckiego, a także byłych uczniów pani profesor stały się szczerym wyrazem wdzięczności i uznania za jej wieloletni trud. Jako były jej wieloletni uczeń utwierdzić wiadacz, że nie ma na świecie kwiatów tak pięknych, by były godne jej pracy i serca.

G. J.

NIK odsłania tajemnice

W magazynach również pusto

(Rozmowa ze Stanisławem Pawłowskim, dyrektorem Zespołu Obrotu Towarowego i Usług w Najwyższej Izbie Kontroli)

— CZY magazyny są rzeczywiście pełne żywności, jak myślą ludzie? Co na to NIK?

— OCZYWISCIE towarów brakuje, ponieważ po prostu ich nie ma. Nie ma ich również w magazynach handlowych. Jednak nie mógłbym z czystym sumieniem powiedzieć, że ciężka sytuacja rynkowa zmobilizowała handel tak dalece, iż skończyło się marnotrawstwo, że system dystrybucji i organizacji dostaw został tak udoskonalony, że „to co w magazynie, to i w sklepie". Nasze kontrole wykazują, że dzieje się tu jeszcze bardzo wiele złego. W I półroczu ubiegłego roku zbadaliśmy pod tym kątem 806 sklepów i magazynów „Społem" i CZSR „Samopomoc Chłopska". 720 jednostkach straty wynikające z marnotrawstwa towarów osiągnęły wartość 12 mln złotych ponad przewidziane przepisami tzw. ubytki. Było tam m.in. również mięso i wędliny. Ujawniono ponadto, że w magazynach przechowywano towary wartości 5 mln zł nie nadające się do spożycia, ponieważ minął termin ważności, i takie, których okres przechowywania już się skończył, wartości ok. 75 mln zł. Wszystko to dotyczyło artykułów spożywczych, których wiadoma jak bardzo brakuje! A przecież skontrolowaliśmy zaledwie 806 sklepów, podczas gdy wszystkich placówek handlowych w kraju w branży spożywczej jest około 76 tys.

— DLACZEGO tak się dzieje?

— OCZYWISCIE wiele przyczyn tego stanu rzeczy leży poza handlem. Wynika to m.in. z totalnej bazy magazynowej, z braku urządzeń chłodniczych, a w związku z tym z nieodpowiednich warunków składowania. Dużą jednak rolę odgrywa również zła organizacja pracy w handlu, a często po prostu błędne decyzje. Chociażby przykład najbliższy — zaopatrzenie w okresie przedświątecznym.

Jak wykazują nasze badania i potwierdza głos opinii publicznej, absurdem jest gromadzenie przed świętami towarów w magazynach po to tylko, by na kilka dni przed wigilią „rzucić" — jak określają to handlowcy — wszystko na rynek. Marnotrawstwo jest wtedy ogromne.

— CZYJA to wina?

— OTÓŻ właśnie winnego bardzo trudno wtedy znaleźć. Utarła się u nas bardzo niedobra tradycja, że w okresie takich właśnie szczytów handlowych wszyscy mają wiele do powiedzenia, jeśli chodzi o organizację handlu w tych dniach. Instancje partyjne, władze miejskie i wreszcie dyrekcje organizacji handlowych podejmują decyzje, wysuwają postulaty itd. Potem, jak trzeba kogoś rozliczyć z efektów, to się okazuje, że takiego nie ma. Odpowiedzialność się rozmyła.

— CO natomiast z tymi, którzy na co dzień marnotrawią żywność?

— JEŚLI takie zaniedbania ujawnia nasza kontrola, to winni są ukarani. Występujemy z wnioskami nie tylko o natychmiastowe działania zapobiegawcze, ale również o odwołanie osób odpowiedzialnych z zajmowanych stanowisk.

— OBAWIAM się, że najczęściej karany jest magazynier...

— SĄ to nieuzasadnione niepokoje. Karę ponosi ten, kto zawinił, bez względu na pełnioną funkcję i stanowisko.

— TO ogromnie krzepiące. Z wyliczeń bankowych wynika jednak również, że w chwili obecnej handel ma na swym koncie towaru za blisko 13 mln złotych określonego mianem „trudno zbywalnych", czyli inaczej po prostu buble. Ktoś przecież te buble wyprodukował?

— OCZYWISCIE, że najczęściej chodzi tu o artykuły tzw. nietrafione bądź po prostu złej jakości. Mam wyniki przeprowadzonej przez nas kontroli właśnie na temat jakości niektórych dostarczanych z przemysłu wyrobów. Zakłady Sprzętu Grzejnego „Wrozamet" we Wrocławiu dostarczyły do WPHW w Płocku 561 kuchenek gazowych. Z liczby tej 437 sztuk nie nadawało się do sprzedaży z tej prozaicznej przyczyny, że producent nie zadbał ani o właściwe opakowanie towaru, ani też o odpowiedni transport. Te kuchenki również zasilą „trudno zbywalne" zapasy handlu.

— CZY nie należałoby w takim przypadku bacznej przyjrzeć się również producentom?

— WŁAŚNIE to robimy. Do niedawna interesowała nasz zespół tylko jedna strona medalu, czyli handel, teraz badamy cały rynek, czyli również i tych, którzy produkują towary. W związku z tym zajęliśmy się na przykład sprawą tak podstawową jak realizacja zalecenia rządu o zwiększeniu udziału produkcji rynkowej w produkcji ogółem. Wiadomo powszechnie, że udział ten jest bardzo niski i wynosi zaledwie 32 proc., podczas gdy produkcja zaopatrzeniowo-inwestycyjna aż 53 proc. Niewiele osób natomiast orientuje się, że tak rynkowa gałąź gospodarki, jak np. przemysł lekki, przeznacza na rynek tylko 38 proc. swych wyrobów, a przemysł maszynowy zaledwie 20 proc.

— CZY można zaobserwować już dziś nastrajające bardziej optymistycznie zmiany tych proporcji?

— NIESTETY nie, i jest to zjawisko bardzo niepokojące. Z jednej więc strony alarmujemy, gdzie się da, z drugiej zaś konsekwentnie kontrolować będziemy zakłady właśnie pod kątem zmiany profilu produkcji. Aż do skutku!

Rozmawiała: A. ŁUKOMSKA

(Interpress)

J. D. Gilman i John Clive

Przełożył Andrzej Pakuła

© J. D. Gilman and John Clive 1977
Erstmalig veröffentlicht von Souvenir Press Ltd., London 1977

157

— Akcja 77 — przeczytał bezbarwnym głosem, z akcentem zdradzającym, że pochodzi z Wisconsin. — Wysłano trzysta B-17, celnie bombardowało sto dziewięćdziesiąt dziewięć. Dziewięćdziesiąt dwa trafiły fabrykę gumy w Hanowerze, pięćdziesiąt cztery stocznię okrętów podwodnych w Hamburgu, pięćdziesiąt trzy zbombardowały przygodne cele. Były również naloty demonstracyjne przeprowadzone przez Boeingi 24 z sekcji uzupełnień Ósmej Armii oraz przez Typhoony i Bostony RAF-u.

Oderwał na chwilę wzrok od kartki i spojrzał na swoich trzech słuchaczy. Jednym z nich był łącznikowy oficer rozpoznania, podpułkownik RAF-u.

— RAF zbombardował lotniska wokół Hanoweru — powiedział. Zdjęcia wykonane przez zwiad lotniczy świadczą, że wyrządzono znaczne szkody. Ale poniesiliśmy duże straty, bardzo duże straty.

Urwał, przebiegając wzrokiem kolumnę cyfr.

— W Hanowerze celem były dwie najważniejsze fabryki koncernu Continental Gumi-Werke, na które zrzuciliśmy 209 ton bomb burzących. Szacuje się, że w ciągu najbliższych sześciu tygodni nastąpi tam obniżenie mocy produkcyjnych o około 20 procent. Rezultaty bombardowania w Hamburgu również zapowiadają się dobrze, chociaż na razie nie mamy oceny stopnia zniszczenia. Po dwóch nocnych nalotach RAF-u nadal panuje tam piekło i nad celem jest zbyt dużo dymu i niskich chmur, żeby można było zrobić zdjęcia... Straciliśmy dwadzieścia cztery B-17, z czego trzynaście padło łupem myśliwców nieprzyjaciela, a siedem zostało strąconych przez artylerię przeciwlotniczą.

— A cztery pozostałe? — spytał oficer RAF-u.

— Zaraz do tego przejdę — odparł Lasker. — Na razie wciągnęliśmy je na listę „Przyczyna zaginięcia — nie wyjaśniona".

— Bombowce były oczywiście bez eskorty — uzupełnił się jeden z dwu amerykańskich oficerów.

— Zgadza się — potaknął Lasker. — Z tym, że... wystaliśmy na próbę trzy YB-40 jako samoloty osłaniające.

158

— No i?...

— Uznano, że wyniki są słabe — odparł cicho Lasker.

— YB-40? Czy to ta nowa Forteca, którą zaprojektowano jako rodzaj latającego magazynu broni? — spytał Anglik.

— Zgadza się — potwierdził znowu Lasker. — Skonstruowaliśmy ją w nadziei, że rozwiąże problem eskortowania bombowców do celu. W zasadzie jest to Boeing typu 17F, który nie przewozi bomb, ale za to zamiast zwykłych dziesięciu, wyposażony jest w czternaście Browningów 12,7 mm oraz dodatkowe uzbrojenie. A Vega, zakłady lotnicze, które go produkują, postarały się również o rozwiązanie problemu przedniego uzbrojenia... Wie pan, że jest to słaby punkt Latających Fortec. A więc, jak mówiłem, postarano się rozwiązać ten problem za pomocą przedniej wieżyczki strzeleckiej umieszczonej tuż pod dziobem samolotu i wyposażonej w dwa działka.

— Ale powiedział pan, że wyniki są słabe?

— Taka jest opinia samych załóg. Dodatkowe wyposażenie sprawia, że YB-40 jest cięższy i wolniejszy od eskortowanych przez niego B-17, zwłaszcza w drodze powrotnej, kiedy Fortece po zrzuceniu bomb są lżejsze. YB-40 zostają w tyle za formacjami... tak jakby same potrzebowały eskorty.

Uśmiechnął się z przymusem.

— Przejdę teraz do tych czterech Fortec, które zaginęły i nie wyjaśnionych przyczyn. Otóż widziano je jak wracały z zadania — dwie z Hamburga, dwie z Hanoweru. Wszystkie były trochę uszkodzone, ale nie na tyle, żeby musiały lądować. Jak się panowie orientują, B-17 to samolot bardzo wytrzymały. Ale łączyło je jedno: wszystkie cztery musiały opuścić swoje formacje. Leciały nad morzem, gdzie nie było artylerii przeciwlotniczej ani myśliwców. Dwie z nich widziano w towarzystwie innej „eskortującej" Fortecy, którą za każdym razem brano za maszynę z innego pułku. Wiedzą panowie, jak to jest, kiedy dziesiątki B-17 przelatują nad Morzem Północnym po akcji — formacje są porąbane przez artylerię i myśliwce, grupy mieszają się ze sobą, a nie sposób, żeby wszystkie załogi się znały.

(cdn)

Meksyk

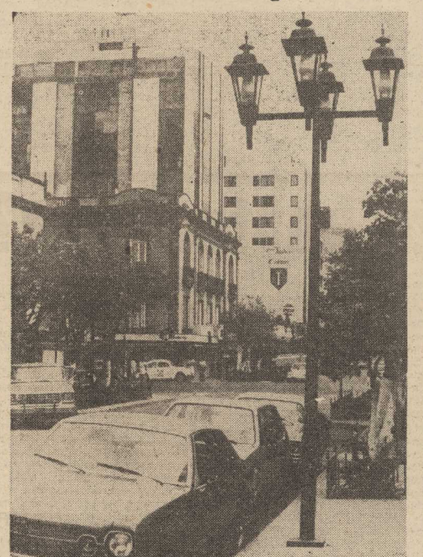

Piękne lampy dodają uroku ulicom Meksyku.
CAF — Baliński

ZCh „Police"

W sprawie środowiska naturalnego

W „KURIERZE" z 15 stycznia 1981 r. ukazał się artykuł omawiający zagrożenie dla naturalnego środowiska wynikające z dzialności produkcyjnej Zakładów Chemicznych „Police".

W OMAWIANYM artykule autor formułuje szereg wniosków oraz stwierdza, że dane zawarte w „Raporcie Zespołu Koordynacyjnego ds. Badań z Zakresu Ochrony Środowiska w Regionie Szczecińskim" zostały opracowane przez dwudziestu czterech naukowców, praktyków przemysłowych i działaczy gospodarczych.

ZCh. „Police" posiadają informację, że część osób wymienionych w raporcie w ogóle nie miała okazji zapoznania się z nim. W podobnej sytuacji były również ZCh. „Police", które otrzymały raport 20.01.1981 r. Uważamy, że podjęcie decyzji o rozesłaniu opracowania do władz różnych szczebli (oraz redakcji) bez przedyskutowania z zainteresowanymi jest niepotrzebne i niesłuszne.

Zakłady Chemiczne „Police" pragną poinformować, że 13.11. 1980 r. odbyło się spotkanie w Pomorskiej Akademii Medycznej, w którym wzięli udział przedstawiciele placówek naukowych oraz instytucji z terenu Szczecina, a celem tego spotkania było przedyskutowanie zasadności podjęcia wieloletnich badań nad skutkami szkodliwego oddziaływania ZCh. „Police" na środowisko. W omawianym spotkaniu wzięli udział również przedstawiciele zakładów i Przyzakładowej Przychodni Lekarskiej, którzy w swoim wystąpieniu zwrócili uwagę, że fakty przedstawione przez dr inż. St. Skucińskiego są tendencyjne i niezgodne z dokumentami zatwierdzonymi i będącymi w posiadaniu Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie. W wyniku spotkania w dniu 13.11.80 r. w PAM został zaproponowany skład Komisji Problemowej PAN ds. Badań z Zakresu Ochrony Środowiska w Regionie Szczecińskim, która miała koordynować interdyscyplinarne badania prowadzone w latach 1981—1985.

Zgodnie z informacją doc. dr med. H. Pilawskiej (potwierdzoną na str. 2 protokołu z narady w dn. 13.11.80 r.), zespół ten miał rozpocząć działalność po nadaniu mu statusu Komisji Problemowej przez Oddział Pomorski PAN w Gdańsku.

Zakłady Chemiczne współpracują, i dalej chcą współpracować, z każdą instytucją czy placówką naukową, która w sposób rzetelny będzie prowadziła prace badawcze, pod warunkiem, że wyniki badań wykażą faktyczny wpływ ZCh. „Police" na otoczenie oraz ułatwią nam działalność techniczną w zakresie zmniejszania uciążliwości dla tegoż otoczenia.

Prace zrealizowane bądź realizowane na zlecenie ZCh. „Police" tylko przez PAM wynoszą 9 tematów, a przez Akademię Rolniczą — 2 tematy wieloletnie.

Nie możemy natomiast godzić się na precyzowanie tematów badawczych w oparciu o dane niezgodne ze stanem rzeczywistym, a tym bardziej podawania takich danych do wiadomości publicznej.

Uzasadniające sformułowane stanowisko informuję o następujących faktach:

◆ PIĘĆ instalacji kwasu siarkowego posiada zainstalowane w latach 1978—1980 odemglaczce zmniejszające emisję mgieł kwasu siarkowego. W roku 1981 będzie zainstalowany odemglacz na ostatniej — szóstej instalacji;

◆ WYDZIELAJĄCE się związki fluoru w procesie produkcji kwasu fosforowego są absorbowane w specjalnie do tego przeznaczonej aparaturze. Wielkość zorganizowanej emisji fluoru w latach 1978, 1979, 1980 nie przekraczała emisji dopuszczonej przez Urząd Wojewódzki. O wielkościach tych poinformowany jest Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego;

◆ NAJWYŻSZE dopuszczalne stężenie fluoru i dwutlenku siarki w terenie praktycznie nie są przekraczane. Potwierdzają to badania Laboratorium Ochrony Środowiska ZCh. „Police" prowadzone na stanowisku w Połicach oraz wyniki badań przeprowadzonych przez Politechnikę Szczecińską;

◆ EMISJĘ amoniaku zmniejszono w latach 1976—1980 o 70 proc. poprzez modernizację i usprawnienia techniczno-technologiczne węzła absorbcji;

◆ BIURO Projektów Ochrony Atmosfery „Proat" na nasze zlecenie projektuje od 1978 roku automatyczny system pomiarów emisji wydalanych zanieczyszczeń gazowych. Po wykonaniu projektu zakłady przystąpią do szybkiej jego realizacji;

◆ ZARZUT przedstawiony w zał. nr 3 do Raportu, że urządzenia oczyszczalni ścieków są nie konserwowane i źle pracują, jest bezpodstawny. Comiesięczna kontrola pracy oczyszczalni ścieków przemysłowych prowadzona przez Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska przy Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie oraz kompleksowa kontrola przeprowadzona przez Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w czerwcu 1980 roku nie stwierdzają uchybień w zakresie pracy tej oczyszczalni;

◆ AUTORZY opracowujący Raport nie skorzystali z wyników prac badawczych prowadzonych na zlecenie ZCh. „Police" przez: a) Akademię Rolniczą pod kierunkiem prof. dr inż. L. Szlauera oraz prof. dr inż. Nikiewskiego b) Politechnikę Szczecińską — badania prof. dr inż. U. Glabisz, prof. dr inż. Matyszewskiego, c) Akademię Medyczną — badania prof. dr E. Gorzkowskiego, doc. dr Marlicza.

POMINIĘCIE wyników wyżej wymienionych badań uniemożliwiło rzetelną ocenę skutków działalności produkcyjnej ZCh. „Police" na naturalne środowisko.

Równocześnie pragniemy poinformować, że wielkości emisji zanieczyszczeń przedstawione w Raporcie są znacznie zawyżone i niezgodne zarówno z danymi, na których oparta została decyzja Urzędu Wojewódzkiego z 31.12.1976 r., jak również z obecnie występującą emisją zanieczyszczeń (np. emisja związków fluoru w 1975 roku, potwierdzona podpisem z-cy dyr. Wydz. Gosp. Terem. i Ochrony Środowiska z 30.09.1975 r mgr inż. St. Pilipa, wynosiła 24 kg/godzinę, natomiast w Raporcie podano 226 kg/godz.).

OBSZAR zagrożony możliwością wystąpienia przekroczeń norm dopuszczalnych stężeń dla emisji z 1975 r. według obliczeń Biura Projektów Ochrony Atmosfery „PROAT" był największy dla amoniaku i wynosił 118 km kw. Fakt trzykrotnego zmniejszenia emisji amoniaku pozwala na stwierdzenie, że na terenach zamieszkanych (Police, Tanowo, Jasienica) nie występują przekroczenia norm dopuszczalnych stężeń.

Wielkość obszaru szkodliwego oddziaływania naszego kombinatu po rozbudowie o program azotowo-fosforowy podana w Waszym artykule jako 1650 kilometrów kwadratowych wynosi rzeczywiście 1650, hektarów, a nie kilometrów kwadratowych!

W ŚWIETLE powyższych faktów zawarte w raporcie stwierdzenia wskazujące na bezpośrednią zależność między emisją gazów przez Zakłady Chemiczne „Police", a zwiększonym współczynnikiem śmiertelności wśród ludzi i zwierząt są **nieuzasadnione.**

Wieloletnie badania naukowców z PAM, których celem jest ocena wpływu substancji szkodliwych emitowanych w procesach technologicznych na stan zdrowia załogi ZCh. „Police" nie wykazały, że istnieje związek między zmianami chorobowymi, a emisją zanieczyszczeń. Potwierdza to również fakt, że **dotychczas nie stwierdzono żadnych chorób zawodowych.**

Oczywiste jest również to, że stężenia występujące na stanowiskach pracy są znacznie wyższe niż stężenia tych substancji w terenie.

ZAKŁADY dysponują programem zamierzeń poprawy ochrony środowiska, realizowanym ze środków finansowych przeznaczonych na Police II, ale ze względu m.in. na brak tychże środków zarówno „program" jak i Police II są opóźnione.

Nadto należy dodać, że instalacje realizowane w ramach Polic II posiadają urządzenia ochrony środowiska jako składową część całości instalacji produkcyjno - technologicznej, gdyż prawie zawsze zmniejszenie emisji to oszczędność surowców i produktów.

Omawiany raport nie zawierałby wielu niezgodnych z rzeczywistością stwierdzeń, gdyby autorzy przedyskutowali zawarte w nim stwierdzenia i wnioski ze specjalistami zakładów „Police".

Mgr inż. Mieczysław SZWANENFELD
główny specjalista ds. ochrony środowiska ZCh. „Police"

Czekamy na decyzje

Czy szczecińskie jachty popłyną na OTTAR-81?

KIEDY dwa lata temu dotarła do nas wiadomość, że na atlantyckiej trasie z Plymouth do New Port odbędą się w 1981 r. regaty nie żeglarzy-samotników a załóg dwuosobowych — nastąpiło poruszenie w polskim środowisku żeglarskim. Chętnych do startu w tej imprezie było bowiem dużo. Wśród nich oczywiście szczecinianie.

BOMBA wybuchła dopiero w 1981 r. Kilka tygodni temu okazało się, że choć dwa szczecińskie jachty i dwie szczecińskie załogi zgłoszono do regat, że choć K. Jaworski i J. Siudy ma ją opłacone wpisowe (po 370 dol. każdy) — na regaty nie popłyną. Przyczyny podawaliśmy wcześniej, dziś tylko je przypominamy.

Kpt. Kazimierz Jaworski jest najlepszym polskim żeglarzem-samotnikiem, trzy razy startował w OSTAR i trzy razy był w czołówce. W ubiegłym roku płynął na specjalnie zbudowanym na OSTAR-80 jachcie „Spaniel II", który nadaje się także do żeglugi dwuosobowej. Otóż jacht ten, własność PZŻ, przeznaczony jest do sprzedaży. Jerzy Siudy — także czołowy polski żeglarz-samotnik, w transatlantyckich regatach jeszcze nie uczestniczył. W kregach żeglarskich ma jednak ustaloną markę. J. Siudy nie posiada uprawnień kapitana jachtowego żeglugi wielkiej, toteż miał płynąć z W. Kaliskim z Warszawy. PZŻ nie wyraził na to zgody — mając zastrzeżenia do W. Kaliskiego. Szczecińsko-warszawska załoga miała startować na „Cetusie" jednostce nowej, także budowanej z myślą o regatach.

SPRAWA udziału K. Jaworskiego i J. Siudego w OTTAR-81 była tematem m.in. spotkania dziennikarzy szczecińskich z sekretarzem generalnym PZŻ, Stanisławem Tołwińskim. Była również omawiana na sobotnim sejmiku żeglarskim i głośno dyskutowana w jego kuluarach. Oszczędzimy Czytelnikom szczegółów podając finałowe rozwiązanie a właściwie propozycje rozwiązania. Jak wynikało z naszych poprzednich doniesień start Jaworskiego w tegorocznych regatach uzależniony jest od tego, czy będzie miał jacht. „Spaniel II" — własność PZŻ — nadal czeka na kupca. Nie znaleziono nabywcy w USA, szuka się chętnych w kraju. St. Tołwiński oznajmił, że w akcie kupna—sprzedaży będzie zaznaczone, że na „Spanielu II" w tegorocznych regatach atlantyckich może popłynąć tylko K. Jaworski. Znając środowisko żeglarskie wątpię aby ktokolwiek chciał kupić jacht, na którym będzie płynął żeglarz z innego klubu. Wariant II — jeśli jacht nie zostanie sprzedany przed regatami — wówczas PZŻ zgodzi się aby K. Jaworski i J. Chojnacki startowali na nim w OTTAR-81. Warunek: PZŻ nie pokrywa kosztów uczestnictwa. Niby za propozycją tą kryje się pełne rozwiązanie, okazuje się jednak, że nie. Oferta dopiero będzie rozpisana i ogłoszona. Trzeba więc trochę czasu aby poszukać kupca. Wtedy gdy będzie wiadomo, że kupca nie ma — będzie za późno aby mówić o starcie na „Spanielu II" w OTTAR-81. Regaty rozpoczynają się bowiem w połowie czerwca w Anglii.

Jeśli chodzi o „Cetusa" i J. Siudego, to propozycje są następujące: Jerzy Siudy poszuka innego kapitana, który ma doświadczenie regatowe i wówczas PZŻ zatwierdzi załogę. Bądź też Jerzy Siudy, do czasu rozpoczęcia regat, uzyska uprawnienia na jachtowego kapitana żeglugi wielkiej i dobierze sobie załoganta. „Cetus" obecnie stoi na stoczni jachtowej i w marcu ma spłynąć na wodę. Podobno nie ma większych problemów z przygotowaniem jednostki do wyprawy. Przy okazji pragniemy poinformować, że obaj szczecińscy żeglarze obracowując kosztorys rejsu zobowiązali się część wyprawy pokryć z własnej kieszeni.

Przedstawiliśmy stan na dzień dzisiejszy. Jest już 3 lutego. Jedni mówią, że do regat jeszcze ponad 4 miesiące, inni, że tylko 4 i pół miesiąca. Sądzę, że ci drudzy mają rację. Niestety, w sprawie udziału szczecińskich załóg w OTTAR-81 ciągle nie ma jasności. Dziwi nas postępowanie związku, który zwleka z podjęciem decyzji. Np. Jerzy Siudy o tym, że PZŻ nie wyraził zgody na start W. Kaliskiego, dowiedział się w sobotę w czasie przerwy w obradach. PZŻ co prawda powiadomił W. Kaliskiego o decyzji odmownej, ale nie poinformował o tym klubu, który oferuje jacht. Również w piątek i sobotę powstały wyżej przedstawione koncepcje rozwiązania sprawy. Prawdą jest także, że szczeciński OZŻ udziałem naszych załóg w tych regatach zbytnio nie interesuje się.

W GDAŃSKU, jak wynikało z wypowiedzi sekretarza generalnego PZŻ, jest inny stosunek do żeglarzy, którzy chcą starto wać w OTTAR-81. Dlatego Gdańsk wystawia dwie załogi, a Szczecin czeka na rozwiązanie problemu „Spaniela II" i załogi na „Cetusa".

Tadeusz REK

W niedzielę w Słowianinie

Karnawałowy bal mistrzów sportu

8 LUTEGO, a więc w najbliższą niedzielę, sportowcy i działacze spotykają się na karnawałowym balu sportowca. W trakcie imprezy ogłosimy wyniki 27 plebiscytu Czytelników „Kuriera Szczecińskiego" na 10 najlepszych sportowców i trzech najlepszych trenerów woj. szczecińskiego w 1980 r. Poznamy także laureatów plebiscytu Klubu Dziennikarzy Sportowych.

Bilety na niedzielny bal można nabywać w sekretariatach Klubu Olimpijczyka (korty tenisowe) i Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego (gmach UM przy pl. Dzierżyńskiego).

J. Kręglewski prezesem OZTS

W UBIEGŁYM tygodniu obradowali działacze tenisa stołowego z woj. szczecińskiego. Walne zgromadzenie dokonało oceny dotychczasowej pracy OZTS. W referacie ustępującego zarządu oraz w dyskusji stwierdzono m.in. że prawidłowy rozwój tenisa stołowego hamuje brak odpowiedniej bazy — sal do treningów i rozgrywania spotkań. W trakcie zebrania prezes PZTS, Jerzy Dachowski, wręczył odznaki PZTS następującym działaczom: Jerzemu Kaźmierowskiemu (złota), Bogdanowi Lewandowskiemu (srebrna), Lesławie Żurawce (brązowa). Na zakończenie odbyły się wybory. W skład zarządu weszło 9 osób. Funkcje prezesa ponownie powierzono Janowi Kreglewskiemu.

W Klubie Olimpijczyka

Spotkanie z Leszkiem Drogoszem

JAK w każdy pierwszy wtorek miesiąca dziś o godz. 18 w szczecińskim Klubie Olimpijczyka odbędzie się giełda trofeów sportowych do udziału w której organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych kolekcjonerów.

Ponadto w sobotę odbędzie się pierwsze z cyklicznych spotkań przy muzyce ze znanymi sportowcami-olimpijczykami. Pierwszym gościem klubu będzie doskonale wszystkim znany mistrz bokserski — Leszek Drogosz, który obecnie jest trenerem I-ligowej drużyny TS Igloopol Dębica.

W NIEDZIELĘ w hali warszawskiej AWF odbył się lekkoatletyczny mityng z udziałem sporej grupy czołowych zawodniczek i zawodników, kandydatów na wyjazd do Grenoble, gdzie w lutym odbędą się mistrzostwa Europy. W biegu na 60 m ppł. pod nieobecność Rabsztynówny, Langer i Bielczykowej rywalizowały Bożena Świerczyńska i Danuta Perka. W eliminacjach szybsza była Świerczyńska (z lewej); finał wygrała Perkowa. (CAF — D. Kwiatkowski)

Marian Renke o stypendiach dla sportowców

W DNIU 28 stycznia br. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie stypendiów dla sportowców. Na temat celów i zadań tej uchwały przewodniczący GKKFiS Marian Renke udzielił wypowiedzi dziennikarzowi PAP Włodzimierzowi Zrobikowi.

„PODJĘCIE uchwały w sprawie stypendiów dla sportowców jest decyzją o dużej wadze. Brak jednoznacznych uregulowań w kwestii świadczeń dla sportowców poddawany był wielokrotnej krytyce społecznej. W sprawie tej uchwalane były m. in. postulaty przez wiele załóg robotniczych w ub. roku. Podjęcie tej uchwały oznacza istotną pomoc państwa dla sportu, gdyż środki na stypendia kierowane będą z funduszu rozwoju kultury fizycznej i sportu.

PODSTAWOWĄ ideą systemu stypendiów dla sportowców jest pomoc tym zawodnikom którzy uprawiają sport wyczynowy na najwyższym poziomie i wobec tego, ze względu na objętość i intensywność treningów, na ogrom czasu i wysiłku jakiego uprawianie sportu wyczynowego wymaga, nie mogą podjąć normalnej pracy zawodowej. Jest to fakt powszechnie znany i brany pod uwagę w całym świecie.

Najważniejsze jest to, aby te formy pomocy były jawne i jednoznaczne, aby nie stawiały zawodnika w sytuacji moralnie dwuznacznej. A tak to się działo kiedy stosowano praktykę fikcyjnego zatrudniania zawodników w zakładach pracy. Wytwarzało to wokół sportu, wokół sportowców nieprzychylny klimat — klimat krzywdzący gdyż byli i są to w ogromnej większości ludzie ciężko pracujący, którzy nie z własnej winy znajdowali się w takim właśnie położeniu. Likwidacja tej dwuznaczności, oparcie całej sprawy na zdrowych podstawach — to największa korzyść dla sportu jaką przynosi uchwała. Przyjęte w uchwale zasady wiążą możliwość przyznania stypendium i jego wysokość z reprezentowanym przez zawodnika poziomem sportowym. Oczywiście nie będzie też żadnego automatyzmu — konkretna wysokość każdego stypendium będzie ustalana przez kluby sportowe także w zależności od sytuacji życiowej zawodnika, ale w oparciu o jednakowe kryteria we wszystkich pionach sportowych, we wszystkich rodzajach klubów, a więc da to zawodnikom równy start, będzie bardziej sprawiedliwe.

DUŻE znaczenie ma przepis, który stwierdza, że tylko taki sportowiec może otrzymać stypendium, który ma zawód lub go zdobywa ucząc się. Przewiduje się też możliwość pomocy zawodnikom po zakończeniu kariery dla dokończenia studiów. Stypendia otrzymają tylko zawodnicy reprezentujący najwyższy poziom sportowy. Stypendia obejmą ogółem ok. 5700 sportowców. Nie mogą być one stosowane w odniesieniu do innych grup zawodników. Uważamy, że nie jest sportowi potrzebne — dla jego poziomu, dla jego prawidłowego rozwoju — to co niejednokrotnie miało miejsce, że nadmiernie liczna grupa zawodników również niższych klas sportowych była obejmowana tymi samymi formami świadczeń co czołówka. Szerokie rzesze młodzieży mogą i powinny uprawiać sport dający radość, zdrowie, sprawność, wielkie przeżycia, godząc to po prostu z pracą i nauką. Uchwała likwiduje utrzymywaną przez wiele lat fikcję „lewych etatów" a więc usuwa te niedobre zjawiska, które były przedmiotem krytyki ze strony załóg. Fikcje te bardzo często oznaczały łamanie zasad, przepisów, a w niektórych przypadkach dawały nawet możliwość dalej idących manipulacji by nie powiedzieć nadużyć. Likwidacja tego stanu, porządkuje i uzdrawia sytuację w zakładach pracy i zmniejsza obciążenia gospodarki, o co najmniej połowę tych sum, które były dotychczas wydatkowane.

JEST wreszcie bardzo istotne, że powstaje prawidłowa płaszczyzna wymagań w stosunku do sportowca w zakresie jego postawy i podnoszenia poziomu sportowego. Przewiduje się zresztą, że w przypadku gdy zawodnik będzie postępował niezgodnie z obowiązującymi zasadami, z kartą praw i obowiązków sportowca, stypendium może być cofnięte. Wprowadzenie stypendiów dla sportowców nie oznacza że zakłady pracy, załogi, nie będą świadczyć na rzecz sportu, na rzecz kultury fizycznej. Świadczenia te są i będą zawsze bardzo zasadniczą dla sportu sprawą, zarówno przez to że wzbogacają możliwości materialne sportu, jak i — a może nawet przede wszystkim przez to — że tworzą więź sportu, życia sportowego, klubu, organizacji sportowej ze środowiskiem, załogą i patronackim zakładem. Sport bez tej więzi nie mógłby się prawidłowo rozwijać. Wspólnie ze związkami zawodowymi zwracamy się do załóg o umacnianie tych więzi, a do klubów i innych organizacji sportowych o rozwijanie działalności na rzecz środowiska, na rzecz załóg. Jest to obowiązkiem każdego klubu, który nie może się ograniczać w swoich zainteresowaniach i poczynaniach tylko do sportu wyczynowego. Stawiamy przed całym ruchem sportowym jako zadanie zasadnicze, upowszechnianie kultury fizycznej, rozwijanie działalności masowej obejmującej szerokie rzesze młodzieży i ludzi pracy. Taka działalność musi być ze strony środowiska i załogi wspierana. Dotyczy to obiektów sportowych i wielu innych spraw, których nie da się rozwiązać bez pomocy zakładów, bez pomocy załogi".

Już w niedzielę zabrzmi ligowy gong

Cel: utrzymać się wśród najlepszych

NA ten moment z niecierpliwością czekają rzesze sympatyków boksu w Szczecinie. Po przeszło dwudziestu latach nasze miasto znowu doczekało się I-ligowej drużyny. Będziemy mieli zatem okazję oglądać w akcji najlepszych bokserów w kraju. Pierwsza porcja emocji czeka nas już w najbliższą niedzielę kiedy to pięściarze Stali Stocznia zainaugurują swoje starty w bokserskiej ekstraklasie. Przeciwnikiem szczecinian będzie zespół Leszka Drogosza, Morsy Dębica, który ostatnio zmienił swą nazwę na Igloo.

Zgodnie z podziałem dokonanym przez PZB drużyna stoczniowców znalazła się w grupie I, gdzie oprócz wspomnianego zespołu z Dębicy będzie miała następujących rywali: mistrza Polski — Legię Warszawa, GKS Jastrzębie, Błękitnych Kielce, Gwardię Łódź, MZKS Knurów i Zagłębie Lubin. Ponadto centrala bokserska ustaliła, że ligę opuszczają po trzy zespoły z każdej z dwóch grup. Dla przypomnienia w II grupie rywalizacja o ligowe punkty odbywać się będzie pomiędzy drużynami: Czarnych Słupsk, Gwardii Warszawa, Stoczniowca Gdańsk, Olimpii Poznań, Carbo Gliwice, Widzewa Łódź, Górnika Wesoła i Stali Rzeszów. Jak więc z tego widać, w gronie I-ligowców trudno byłoby już dziś wskazać na zdecydowanych outsiderów.

Sympatyków stoczniowców nurtuje jedno zasadnicze pytanie — czy beniaminek, pięściarze Stali Stocznia, utrzymają się w gronie najlepszych? O odpowiedź zwróciliśmy się do najbardziej chyba kompetentnej osoby — trenera drużyny stoczniowców, Jana Bojanowskiego.

— Jestem umiarkowanym optymistą i stąd wniosek, że wierzę iż stać nas na utrzymanie się dłużej niż jeden sezon w bokserskiej ekstraklasie. Co prawda przygotowania do rozgrywek przebiegały z małymi perturbacjami, ale generalnie wykonane zostały wszystkie założenia szkoleniowe. Od 6 stycznia trenowaliśmy w WDS w Szczecinie a następnie, zamiast planowanego uprzednio pobytu w Wałczu, przebywaliśmy na obozie w Dziwnowie skąd wróciliśmy 26 bm. Teraz na miejscu szlifujemy formę. Do rozgrywek przystąpimy bez nowych twarzy, a trzon zespołu stanowić będą pięściarze wypróbowani w II-ligowych bojach.

— Kilka słów na temat najbliższego przeciwnika.

— Nasz niedzielny rywal to bardzo dobry przeciwnik. W drużynie z Dębicy boksuje wielu znanych pięściarzy. Warto tu wspomnieć choćby o Gotfrydzie czy braciach Janowskich. A tacy zawodnicy jak Żeromiński, Osiński, Piwnik czy Krzywosz potrafią wygrać z najlepszymi. Mimo to jednak nie tracimy wiary w zwycięstwo. Chcąc zostać w I lidze trzeba przynajmniej wygrywać na własnym ringu.

— Czego należy życzyć zespołowi na „5 minut" przed rozgrywkami?

— Zgodnie z bokserskim powiedzeniem — pęknięcia rękawic. A więc życzymy bokserom Stali Stocznia pęknięcia rękawicy, udanych startów.

JK

POKRÓTCE

W WARSZAWIE obradowało VIII walne zgromadzenie delegatów Polskiego Związku Akrobatyki Sportowej. Delegaci wnieśli poprawki do statutu związku, podsumowali działalność PZAS w ostatniej kadencji oraz nakreślili kierunki dalszego rozwoju tej dyscypliny w naszym kraju. Delegaci wybrali 19 członków zarządu związku. Prezesem PZAS został Daniel Perski.

W REWANŻOWYM spotkaniu piłki ręcznej mężczyzn rozegranym w Martinie CSRS pokonała Polskę 20:16 (7:7).

W MECZU rugby rozegranym w Narbonne, Francja pokonała Walię 23:5 (19:2).

WTOREK, 3 LUTEGO

DZIŚ: Oskara, Błażeja
JUTRO: Andrzeja, Weroniki

POGODA

ZACHMURZENIE duże, opady deszczu. Po południu większe przejaśnienia. Temperatura ok. 6 st. Wiatry silne, porywiste, okresami do 24 m/sek. zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 999 hPa (749 mm Hg). W ciągu dnia duży spadek, pod wieczór wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Fachowcy" g. 19; **POLSKI** — „Lilla Weneda" g. 19; **MUZYCZNY** — „Carewicz" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Wizja lokalna 1901" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15 — pol. l. 15 (wtorek i środa); **KOSMOS** (tel. 380-04) — „Parszywa dwunastka" g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30 — USA. l. 18 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Skarb na wyspie" g. 15.30 — rum.: „Świat Dzikiego Zachodu" g. 17.15, 19.15 — USA. l. 15 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Glina czy łajdak" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 18 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 221-834) — „Trzęsienie ziemi" g. 13.30 — USA. l. 15; „Olimpiada 40" g. 16 — pol., l. 12; „Znachor" i „Profesor Wilczur" g. 18 — pol., arch., l. 12 (wtorek i środa); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Milion w worku" g. 17 — pol.: „ABBA" g. 15, 18, 20 — szw.: „Koziorożec 1" g. 22 — USA. l. 18; środa: „Przygody kota Julii" g. 10; „Trawniki wujka Poldi" g. 11, 13 — węg.; „ABBA" g. 15, 17; „Znaków szczególnych brak" g. 19 — pol., l. 12; „Koziorożec 1" g. 22; **DRUŻBA** (tel. 356-05) — „Człowiek klanu" g. 15.45, 18, 20.15 — USA. l. 18; **KORAB** — „Coma" g. 17, 19.15 — USA. l. 18; **ZAMEK** — „Konwój" g. 18 — USA. l. 15; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) — „Zostań ze mną" g. 17, 19 — radz., l. 15; **MARS** — „Śmiertelny pościg" g. 16, 18, 20 — fr., l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Bez skrupułów" g. 17.30 — fr., l. 15; „Robotnicy 80" g. 19.30 — pol. (seanse zamkn.); **MEWA** (Żelechowo) — „Ponad strachem" g. 17 — fr., l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Zapach kobiety" g. 17.30, 19.30 — wł. l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Stracenie Judasza" g. 17.30 — wenezuel., l. 15; **I MAJ** (Żydowce) — „Przypływ uczuć" g. 18 — fr., l. 18; **BAJKA** (Police) — „Sędzia Favard zwany szeryfem" g. 17, 19 — fr., l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Edukacja specjalna" g. 17, 19 — jug. l. 15; **SYRENKA** (Jasienica) — „Śmierć przybywa dwa razy" g. 17 — bułg., l. 15; „Kobieta pod presją" g. 19 — USA. l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Chiński syndrom" — USA. l. 15; **WISŁA** (Goleniów) — „Cma" — pol., l. 18; „Czarne i białe w kolorze" — l. 15; **DAR** (Stargard) — „Dranieżca" — fr., l. 15; „Królewicz i gwiazda wieczorna" — CSRS; **INA** (Stargard) — „Zemsta różowej pantery" — ang., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII — XVII w.: Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska: Pokaz jednego obrazu — g. 11—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Galeria Sztuki Współczesnej: Polskie malarstwo współczesne g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat: Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70: Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia: Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa g. 11—17; **ZAMEK BWA** — Ceramika Romany Kaszczyc: Prezentacja prac artystów fotografików delegatury szczecińskiej ZPAF g. 10—18; **SALON MELOMANA** — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Wystawa rysunków „Obalenie idola" — otwarcie g. 14.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny): DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7: POŁOŻNICTWO — Zdunowo; GINEKOLOGIA — Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7: DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7: STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7: Nad Odrą 18 — g. 8—19; CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 8—20.

APTEKI

WIELKA 17 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 372-75: WOJ. POLSKIEGO 17 — tel. 352-61: WOJ. POLSKIEGO 134 — tel. 748-00: STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel 239-422: PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21:
KOLEJOWA — tel. 935:
USŁUGOWA — tel. 428-14, 473-15 — g. 8—19:
RUCH STATKÓW — tel 918:
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999: STRAŻ POŻARNA — 998: POGOTOWIE MO — 997: POGOTOWIE DROGOWE — 981: POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982: POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991: POGOTOWIE GAZOWNI — 992: POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994: POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986: POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-16: POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV w sprawie miliardów. 15.50 Program dnia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 TV Klub Seniora. 16.55 Teleturniej „Skojarzenia". 17.15 „Dom i my". 17.35 Królik Bugs przedstawia. 18 TV Młodych „Start w dorosłość". 18.40 Polska Kronika Filmowa. 18.50 Dobranoc. 19 Skarbiec". 19.30 Dziennik. 20.10 Film ang. „Jeden na milion". 21.45 Czy możemy się wyżywić? 22.15 Dziennik. 22.30 Program satyryczny „Osobowy 1980". 22.55 TV w sprawie miliardów.

PROGRAM II

16.20 J. ang. 16.50 J. niem. 17.15 Program dnia. 17.20 Młodzieżowy magazyn techniki „Lidar". 17.50 Kino TVN — Historia zabawek. 18.20 „Postawy". 19 Kronika (lok.) 19.30 Dziennik. 20.10 Wtorek melomana. 21.10 24 godziny. 21.20 Bez recept. 21.50 Filmoteka narodowa „Polowanie na muchy". 23.30 J. angielski.

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR — 1. polski i matematyka. 9 Fizyka dla kl. VI. 9.85 Historia dla kl. V — Złoty wiek Rzymu. 13.30 i 14 TTR. 14.30 „Od czego zależy zdrowie zwierząt". 15 TV w sprawie miliardów. 15.20 NURT — matematyka. 15.50 Program dnia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci „Michałki". 16.55 W kręgu rodziny. 17.15 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.25 Klub dobrej książki. 17.50 Tupstyka i wypoczynek. 18.15 Próby — magazyn publ. 18.50 Dobranoc. 19 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 Film pol. „Hotel klasy lux". 21.45 Dziennik. 22 „30 minut z architekturą. 22.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe. 23 TV w sprawie miliardów.

PROGRAM II

10 Film bułg. „Koncert na flet i dziewczynę". 11.55 Klub dobrej książki. 15.25 J. angielski. 16.25 Program dnia. 16.30 Program morski. 17 TWP — Kochanowski i Słowacki w świadomości narodowej. 17.30 Film bułg. „Koncert na flet i dziewczynę". 19 Program lokalny. 19.30 Dziennik. 20.10 Ekran reporterów „Czy Eldorado?". 20.40 Wieczory historyczne „Dzieciobójs czy biadlier". 21.10 24 godziny. 21.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe. 22.30 Poradnia „Zaufanie". 23.10 J. angielski.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

WTOREK

14.35 J. angielski. 15.05 J. rosyjski. 16 Program z Rostocku. 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 TV express. 17.45 Wychowanie muzyczne. 18.15 Filmy rysunkowe. 18.50 TV dziecięca. 19 Dzień na Zachodzie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Karol Marks". 21 Program rozrywkowy. 21.45 Kronika. 22 Program z Rostocku. 22.55 Wiadomości.

ŚRODA

7.55 J. angielski. 9.25 Kronika 10 Film „Karol Marks". 11 Program rozrywkowy. 11.45 Program z Rostocku. 12.40 Wiadomości. 12.45 J ang. 15.30 Film jug. „Decyzja in. Turna" 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Sport. 18.50 TV dziecięca 19 Film TV ang. „Ryczerz von Ballantrae". 19.25 Prognoza pogody kronika. 20 Film ang. „Tajemnica Afrodyty". 20.50 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda parami. 21.45 Kronika. 22.30 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

14.05 Studio „Gama". 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio „Relaks". 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muzyka i Aktualności. 16.30 Od palanta do bel canta — z pamiętników M. Fogla. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy „Punkt widzenia". 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Koncert życzeń. 20.30 Wieczór w Studiu „Gama". 21.28 Tydzień muzyczny w kraju. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Zielona Góra na muzycznej antenie. 23.15 Teatr Polskiego Radia — Scena Polska — M. Ćwiklińska. 0.06 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenka z Bydgoszczy.

PROGRAM II

14.00 Gospodarcze problemy regionów. 14.10 Kazimierz Serocki. 14.25 Ludzie i ich pasje. 14.45 Muzyka Beethovena. 15.30 Stan pogody i wiadomości. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Portrety polskiej muzyki współczesnej. 16.40 Redakcyjne forum. 17.00 Operetka. Jej twórcy i wykonawcy. 17.30 Krakobrazy. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Pod fabrycznym dachem. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Informacje, rady propozycje. 19.00 Wieczór literacko-muzyczny. 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.20 Tajemnice prozy Tadeusza Konwickiego. 19.50 Płyty stare i nowe. 20.20 Zwierzenia wieczorne. 20.35 Płyty stare i nowe. 21.10 „Decyzja". 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki. 22.00 Radiowy tygodnik kulturalny. 22.40 Z aktorskiego śpiewnika. 23.00 Wiersze Anny Lowell. 23.10 Borys Christow — śpiewa muzykę cerkiewną.

PROGRAM III

14.00 Muzyka na dawnych instrumentach. 15.05 Muzyka młodej generacji. 15.40 Gitarowe ballady. 16.00 Dziennik Marii Baszkircew. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Zabić nurta. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bieższy odcień bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Lubię starych mistrzów — Grzegorz Pabel 19.20 „Kolorowy ołówek". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Dzieci wszechświata". 20.00 Antologia piosenki francuskiej 20.30 „Wysunięta placówka". 20.50 Przypominamy Mahavishnu Orchestra. 21.30 Duke Ellington i jego muzyka. 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Konsonanse i dysonanse. 23.00 „Nuta człowiecza". 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

14.20 Sławne dzieła — sławni wykonawcy (s). 15.00 Studio „Gama" w stereo. 16.00 Stan pogody i wiadomości. 16.05 J. rosyjski. 16.20 „Gdyby można" — śpiewa K. Prońko. 16.25 J. niemiecki. 16.40 PAW. 16.55 Felieton. 17.00 Miłośnikom muzyki klasycznej (s). 17.30 Publicystyka społeczna. 18.05 Trybuna Wybrzeża. 18.25 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 19.15 J. angielski. 19.20 Studio Stereo zaprasza. 21.50 NURT — filozofia. 22.10 Śpiewa grupa Bajm. 22.15 Wersje i kontrowersje

UWAGA: Polskie Radio zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 1664-G
TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-38-32. 451-G
TELEWIZYJNE pogotowie — Brunon Jakimowicz 381-51. 159-G
TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik — 809-04. 126-G
POGOTOWIE telewizyjne — inż. Ryszard Kubiak, tel. 786-69. 173-G
TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski — 22-71-46. 1141-G
ANTENY instaluję — Michał Kiziewicz — 445-36. 26254-G
TAPETOWANIE, malowanie — tel. 22-86-70 „Społem". 1057-G
ZESPÓŁ muzyczny — Zdzisław Bachorski, Piastów 9/15. 28037-G
PROSTOWNIKI do ładowania akumulatorów, regulatory napięcia do telewizorów — poleca Sklep Motoryzacyjny Rzemieślniczego Domu Towarowego Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 4.
PROSZĘ świadków wypadku drogowego w dniu 25.10.1980 r. o godz. 16.25 na przejściu dla pieszych al. Powstańców Wielkopolskich gdzie został uderzony mężczyzna przez samochód osobowy Warszawa, nr rej. SZR-0801. Szczególnie proszę o skontaktowanie się społecznego kontrolera ruchu drogowego, który był świadkiem wypadku, tel. 730-14. 1993-G

NIERUCHOMOŚĆ

DOM na ukończeniu, na Żelechowie zamienię na dwa mieszkania w nowym budownictwie, w centrum. Oferty 902 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KUPNO

KUPIĘ Syrenę 105. Oferty 884 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
KUPIĘ Fiata 126p. Oferty 885 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 4 fotele. Wojska Polskiego 30/28. 879-G
SPRZEDAM telewizor kolorowy, tel. 427-36. 882-G
SILNIK Volkswagena 1200, ze skrzynią biegów, sprzedam. Oferty 888 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
POJEMNIKI kamionkowe, hermetycznie zamykane do kiszenia ogórków o poj. 1000 l. — sprzedam. Tel. 22-65-80. 891-G
SPRZEDAM 1000 szt. dachówki karpiówki i 300 szt. zakładkowej oraz dźwig żurawik — nowy, tel. 72-312. 894-G
SPRZEDAM fermę do hodowli lisów kompletnie wyposażoną. Oferty 887 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MATRYMONIALNE

SAMOTNA, 28 lat, z dzieckiem, pozna pana kochającego dzieci. Cel matrymonialny. Oferty 119 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
SAMOTNI! W założeniu firmowym pomoże Wam Biuro Matrymonialne „Rodzina" — Szczecin, ul. Rosenbergów 110. Telefon 765-70. 91-K
WDOWA, lat 51, wzrost 168 szczupła, pogodnego usposobienia, z mieszkaniem, pozna kulturalnego pana do lat 53. Cel matrymonialny. Oferty 892 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

LOKALE

M-4 w Ostrowcu Świętokrzyskim zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Anna Jasek, Ostrowiec Świętokrzyski, osiedle Słoneczne 47/9. 12-P
MIESZKANIE w nowym budownictwie M-4 3-pokojowe, w Gorzowie Wlkp. I piętro, zamienię na takie samo w Stargardzie Szczecińskim. Informacja, tel. Stargard 56-96 w godz. 11—18 297-K
POZNAŃ M-3, nowe budownictwo zamienię na podobne — Szczecin. Tel. Szczecin 478-61, po 17. 1244-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 stycznia 1981 roku zmarła

śp.

Józefa Walmus

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Centralnym 4 lutego br. o godzinie 13.30. Msza żałobna w tym samym dniu, godz. 12, w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela
o czym zawiadamia
RODZINA

---

2 lutego 1981 r. zmarła

Józefa z Łubińskich Szymulewicz

Pogrzeb odbędzie się 4 lutego, godz. 11.30 z kaplicy przycmentarnej ul. Ku Słońcu
zawiadamia
RODZINA

---

1 lutego 1981 r. zmarła ukochana Mama, Babcia, Prababcia oraz Teściowa

Helena Siemianowska

Pogrzeb odbędzie się 4 lutego 1981 r. o godz. 10.30 z kaplicy Cmentarza Centralnego

o czym w smutku i żalu powiadamia
RODZINA

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci naszego Syna

Lucjana Marczaka

odprawiona zostanie msza żałobna w kościele Jana Chrzciciela, ul. Bogurodzicy, 5 lutego 1981 r. o godzinie 7.30.

RODZICE

Doc. dr hab. WŁADYSŁAWOWI FILIPOWIAKOWI

dyrektorowi Muzeum Narodowego w Szczecinie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

NSZZ „Solidarność", POP, pracownicy muzeum

PRZETARG

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO I DROŻDŻOWEGO „POLMOS" w Szczecinie, ul. Jagiellońska 63/64

ogłaszają I przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki Żuk nr podwozia 111505, nr silnika 359600, cena wywoławcza 13 545 zł.
Przetarg odbędzie się 11.02. br. o godz. 10 w siedzibie zakładów, Szczecin, ul. Jagiellońska 63/64. Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej wpłacić należy w kasie zakładów najpóźniej w dniu 10.02. br. do godz. 10. Pojazd można oglądać w dniach od 2.02. do 10.02. br. pod ww. adresem.

369-K

MIESZKANIE dwupokojowe, c.o., zamienię na trzypokojowe. Warunki do uzgodnienia, tel. 23-22-08. 896-G

M-2 zamienię na M-3. Warunki do uzgodnienia. Tel. 22-23-19. Dzwonić po 17. 904-G

ZGUBY

29 STYCZNIA na ul. Krzywoustego zgubiono złoty sygnecik damski z zielonym oczkiem. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Szczecin, ul. Santocka 16B/26. 2073-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe w Szczecinie. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-852. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 378-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21, red. poranna (od godz. 6) 22-40—28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-20045-139-11. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

SIARCZYSTY mróz w każdej chwili może znów dać znać o sobie, trzeba zatem uzupełnić zapas piasku w ulicznych pojemnikach.

Fot. Z. Jodkowski

Wyrastamy z motoryzacyjnych powijaków

Coraz trudniej zaparkować...

LICZBA zmotoryzowanych szczecinian wzrasta rokrocznie. Obecnie w Wydziale Komunikacji UM zarejestrowanych jest 36 670 osobowych pojazdów prywatnych. Samochodów ciężarowych jest u nas 1300, a motocykli 7,5 tys. Najpopularniejszymi wozami są oczywiście Fiaty 126 p oraz Syrenki. Biorąc pod uwagę inne marki — z całą pewnością znajdujemy się w czołówce krajowej jeśli chodzi o liczbę samochodów zagranicznych.

STATYSTYKI mówią, że na 10 szczecinian jeden dysponuje jakimś pojazdem. To może być powodem do zadowolenia, ale też i przysparza sporo kłopotów. Coraz trudniej po prostu o miejsce na zaparkowanie.

Najwięcej parkingów znajduje się w śródmieściu i są to najczęściej parkingi strzeżone. Im dalej zaś od centrum, tym więcej parkingów nie strzeżonych. Ta prawidłowość nie wydaje się najlepsza, bo na zdrowy rozum powinno być akurat odwrotnie. Właśnie w centrum — więcej parkingów nie strzeżonych a na obrzeżach miasta — pilnowanych, gdyż tam przecież samochody są częściej narażone na kradzieże bądź wandalizm.

W ostatnich latach pojawiły się w naszym mieście płatne postoje nie strzeżone (koło „Medicusa", na al. Wojska Polskiego, nie opodal hotelu „Piast"). W założeniu powinny one skłaniać kierowców do nieprzedłużania ponad bardzo pilną konieczność parkowania i w rezultacie doprowadzać do szybkiej rotacji pojazdów w tych zatłoczonych miejscach Szczecina. Tak jednak nie jest i praktyka przeczy tu teorii.

Szczęśliwych posiadaczy garaży także jest niewielu — stanowią zaledwie około 25 proc. ogółu szczecińskich kierowców. Zbyt wielu więc kierowców musi garażować swe samochody na poboczach jezdni i na podwórzach. Stąd rozjeżdżone trawniki i skwery, ograniczone do minimum miejsca zabaw dla dzieci — o co tyle słusznego żalu mają liczni mieszkańcy.

Są też i kłopoty z przejściem przez niektóre chodniki, gdzie samochody tworzą trudne do przebrnięcia barykady. To także jest powodem zawężania pasów jezdni i kłopotów z odśnieżaniem ulic (vide ul. ul.: Jagiellońska, Bogusława, Łokietka itp.).

Interweniowanie milicji w tej sprawie, liczne pouczania nie na wiele się zdają, bo skutkują dość marnie. Miejsc do parkowania brakuje, a gwiaździsty układ ulic Szczecina komplikuje ponoć dodatkowo i tak trudną sytuację, gdyż sprawia, że każda ulica jest ważna.

Parkingi na nowych osiedlach są nienowoczesne i maleńkie, jakby projektant w ogóle nie brał pod uwagę wciąż rosnącej liczby zmotoryzowanych (w woj. szczecińskim przybywa rocznie 4 tys. pojazdów). Często bywają one nie oświetlone, brak na nich kanałów do naprawy wozów, a osiedlowe myjnie to wciąż temat w sferze marzeń.

Te kwestie powinny być wreszcie potraktowane poważnie i kompleksowo. Kierownik Wydziału Komunikacji UM stwierdził, że temat ten jest w trakcie „rozgryzania" przez zespół rzeczoznawców (aż) z Warszawy i w tym roku przed sezonem turystycznym powinno przybyć w centrum blisko 1000 miejsc do parkowania. Gorzej z nowymi osiedlami, gdzie z przyczyn oszczędnościowych nie będą realizowane parkingi dwupoziomowe. A to oznacza, że ubędzie połowa z zaplanowanych miejsc postojowych...

(wys)

Gimnastyka najmłodszych

PRZEDSZKOLAKI drugiej grupy (tzn. czterolatki) rozpoczynają zajęcia z gimnastyki. Jest to bardzo zdrowe dla dzieci. Do owych ćwiczeń malcy mają być ubrani w stroje gimnastyczne, czyli czarne lub granatowe szorty i białe koszulki trykotowe z krótkim rękawem. Nie są to wymagania przesadne, bo dla zachowania higieny tak właśnie trzeba najmłodszych ubrać. Tylko konia z rzędem temu, kto zdoła nabyć ciemne krótkie spodenki oraz białą koszulkę dla dziecka 4—7-letniego. A zatem słuszne wymaganie jest prawie nie do zrealizowania przez rodziców przedszkolaków **(su)**

Ten problem trzeba wreszcie rozwiązać!

Nieczynne skupy butelek

PRZYNAJMNIEJ od 3 lat kwestia skupu butelek wciąż pozostaje aktualna. Nie ma tygodnia, by szczecinianie nie dzwonili do redakcji, donosząc o zamkniętych w SAM-ach skupach butelek bądź nieczynnych oddzielnych kantorkach. I często nie uważa się nawet za stosowne, by podać zainteresowanym informację o przyczynie tego stanu rzeczy. To klientów bardzo irytuje.

Ostatnio jedna z Czytelniczek napisała o innym ciekawym przypadku. Chodzi o odbieranie butelek na tzw. wymianę w sklepie samoobsługowym przy ul. Tatrzańskiej. Otóż od klientów odbiera się tam jednorazowo co najwyżej 10 butelek — więcej nie. Jak ktoś ma więcej — musi obrócić kilka razy, innej rady nie ma. Ponoć panie przy kasie twierdzą, że nie mają obowiązku obsługiwać tych, co przynoszą większe ilości butelek po mleku, śmietanie, „Pepsi" itp. Od tego są skupy, a że akurat zamknięte, to już nikogo nie obchodzi.

Klient ma więc kłopot. W domu rosną mu stosy niepotrzebnych opakowań szklanych, które są *potrzebne przecież* producentowi, i który na nie czeka! Nawala jednak ogniwo pośrednie. Jakże często zdarza się przecież, że skup butelek i słoików przy dużym osiedlowym SAM-ie jest nieczynny, bo albo brak transporterów, albo nie przyjeżdża samochód, by zabrać zgromadzone opakowania, albo personel chory.

Ta sprawa wymaga pilnego dopracowania zarówno w interesie klienta jak i handlowca oraz producenta. Stosowane pół środki, na co wskazuje również przykład sklepu przy ul. Tatrzańskiej, także wzbudzają słuszne niezadowolenie.

(wys)

Zegarek do odebrania

19 STYCZNIA uczeń Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Szczecinie znalazł damski zegarek marki „Zoria", który można odebrać w sekretariacie szkoły przy ul. Willowej 2/4.

W Niecce Niebuszewskiej

Powstanie nowy kościół

W POCZĄTKU sierpnia ubiegłego roku na terenie parafii Matki Boskiej Ostrobramskiej rozpoczęto prace przy budowie nowego kościoła. Budowla ta wzniesiona zostanie na Niebuszewie, przy ul. Przyjaciół Żołnierza. Zaspokoi ona potrzeby mieszkańców pobliskich osiedli — Książąt Pomorskich i Komuny Paryskiej, żyjących w znacznym oddaleniu od obiektów sakralnych.

Autorem projektu nowego kościoła, opartego na nowoczesnej konstrukcji, jest dr inż. arch. Adam Szymski z Politechniki Szczecińskiej. Powierzchnia przestronnej budowli obliczona jest dla kilku tysięcy wiernych.

Obecnie trwają prace przygotowawcze prowadzone systemem gospodarczym. Za kilka miesięcy budowa wstąpi w pierwszą fazę — formowanie fundamentów. Termin ten uzależniony jest od uzyskania niezbędnych przydziałów na materiały budowlane i nawiązania porozumienia między Kościołem a KBO-1 na temat możliwości wykorzystania specjalistycznego sprzętu, używanego przez Kombinat Budownictwa Ogólnego na terenie osiedla Książąt Pomorskich. Władze kościelne liczą też na wydatną pomoc ze strony mieszkańców Szczecina przy budowie tego kościoła. **(Jr)**

Muzeum Narodowe zaprasza młodzież

W CZASIE ferii zimowych dla młodzieży szkół średnich muzeum organizuje kilka ciekawych spotkań, które mogą nie tylko zainteresować młodzież ale i pomóc w przyszłym wyborze zawodu. Na spotkaniach z etnografem, historykiem, archeologiem i konserwatorem można bowiem będzie poznać prace w tych zawodach. I tak:

5 bm. godz. 12 — Ratusz, plac Rzepichy — „Spotkanie w Ratuszu" — ze zbiorami Oddziału Historii Miasta i historia Szczecina zapozna przybyłych mgr A. Gietek. Historię uzupełni film o Szczecinie.

10 bm. godz. 12 — Wały Chrobrego 3 — „Strój kobiecy w okresie wpływów rzymskich na terenie Pomorza Zachodniego" — o tym, jak ubierały się ponie na początku naszej ery mówić będzie archeolog mgr M. Sajkowska. Wykład ilustrowany będzie przeźroczami i eksponatami.

12 bm. godz. 12 — ul. Staromłyńska 27 — „Ludzie o złotych rękach" — konserwatorzy z muzealnych pracowni konserwacji pokażą swoje warsztaty pracy i opowiedzą o tym ciekawym zawodzie.

Notatnik szczeciński

◆ WYSTAWA rysunku satyrycznego ze zbiorów Muzeum Karykatury w Warszawie pn. „Obalenie idola" czynna jest w Salonie Melomana przy pl. Hołdu Pruskiego od dziś do 28 lutego br.

◆ DK Kolejarz zaprasza wszystkich, którzy malują i rysują oraz chcieliby się zapoznać z nowymi ciekawymi formami plastycznymi — we wtorki i piątki na godz. 16.30.

Dyskoteka dla młodzieży szkół ponadpodstawowych odbędzie się w DK Kolejarz w dniach 5, 10 i 13 bm. w godz. 10—13.

Zgubiono-znaleziono

W PARKU 22 Lipca znaleziono okulary. Wiadomość al. Wojska Polskiego 15/5 po godz. 17.

W KINIE „Bałtyk" znaleziono zegarek. Odebrać można u kierownika kina.

PRZYBŁĄKAŁA się suka rasy spaniel czarno-biała. Wiadomość ul. Wejherowska 57/1.

SUKA rasy airedale terier (brązowo-czarna) czeka na swojego pana. Wiadomość tel. 744-21, wew. 17, w godz. 9—12

PRZY ul. Końskiej Kierat 16/2a można odebrać czarnego pudla.

PRZYBŁĄKAŁ się jasnobeżowy ratlerek — mieszaniec. Wiadomość al. Wyzwolenia 45/24.

PRZYBŁĄKAŁA się suka rasy wilczur. Wiadomość tel. 760-55.

Spekulacje zieleniną

Buraki w cenie... polędwicy

CZĘSTO na półkach sklepowych brak określonego asortymentu warzyw, owoców czy przetworów. Klientów to denerwuje, cieszy natomiast ulicznych spekulantów, którzy w nieudolności WSOP widzą kurę znoszącą złote jajka.

Ostatnio zabrakło na sklepowych półkach buraczków, warzywa popularnego i taniego. Kilogram buraków kosztuje wg aktualnego cennika 9 zł. Jest to jednak cennik nie tyle aktualny, ile nierealny, gdyż, jak łatwo sprawdzić — na sklepowych półkach buraków nie ma, a uliczni handlarze nie liczą się z żadnymi ustaleniami Państwowej Komisji Cen. Ostatnio przekupnie przed sklepami przy al. Wyzwolenia proponowali buraki w cenie... 12 zł za sztukę (czyli za około 10 dkg). Tak więc jarzyna ta osiągnęła na zielonym — czarnym rynku cenę polędwicy wołowej!

Zresztą ceny i wielu innych produktów sprzedawanych przez ulicznych handlarzy budzą poważne zastrzeżenia. Podczas, gdy w sklepach można nabyć szczypior po 10 zł za peczek (choć też nie zawsze znajduje się on na półkach) — u przekupniów płaci się zań 14—15 zł. Można kupić również czosnek, którego nie uświadczysz klienci w spółdzielczych placówkach handlowych. Tyle tylko, że cena jest i tu „odpowiednia" — a mianowicie 12—20 zł za główkę (od 3 do 5 dkg).

O wrecz spekulacyjnych cenach owoców, warzyw, a niekiedy i przetworów (np. grzybki w occie, kwaszone ogórki czy powidła ze śli wek) żądanych przez ulicznych handlarzy pisano już niejednokrotnie. Organa porządkowe sięgnęły po mandaty, skierowano niejedną sprawę do kolegium. Wszystko to nie odnosi skutku. Grzywny i mandaty można szybko „odrobić" podnosząc cenę jeszcze o parę złotych. To się w kalkulacji spekulantów opłaca, a „wpadka" jest niejako wliczona w „koszta handlowe". Jedynym skutecznym mechanizmem walki z owym zdzierstwem jest zapewnienie szczecinianom przez WSOP odpowiedniego zaopatrzenia w warzywa, owoce i przetwory, tak aby nie musieli korzystać z wątpliwych usług ulicznych przekupniów i kupować podstawowych produktów po wielokrotnie zawyżonej cenie.

Nie chodzi tu o likwidację prywatnego zielonego rynku. Wiadomo, że latem i jesienią działkowicze sprzedający nadmiar ziemiopłodów ze swych ogródków bardzo dobrze uzupełniali ofertę handlową sklepów. Proponowali produkty świeże, smaczne i wcale nie droższe niż te w placówkach handlowych. Prawda jest jednak także, że obecnie większość sprzedających to nie działkowicze, lecz handlarze wykupujący nierzadko produkty ze sklepów i przechowujący je w wynajętych piwnicach w oczekiwaniu niedoborów towaru na rynku, aby sprzedać swe zapasy po spekulacyjnych cenach. **(su)**

Makulatura — z dymem?

W DOŚĆ wygodny sposób personel sklepu meblowego „Heban" pozbywa się zbędnego papieru. Wyrzucone na śmietnik opakowania, nie odebrane przez przygodnych zbieraczy makulatury, podpala się co jakiś czas, aby zrobić miejsce na nowe składowisko. Czy znowu trzeba przypominać o trudnościach z papierem o konieczności przekazywania makulatury odpowiedniej instytucji? **(eb)**

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 17 na szlaku kolejowym Pyrzyce — Godków, pociąg osobowy rozbił „w drobny mak" ciągnik „Ursus" SZB 317-K. Straty — około 200 tys. zł. Ofiar w ludziach nie było.

Jak wynika z relacji MO, ciągnik należący do stacji hodowli roślin zabrał samowolnie z bazy pracownik tejże stacji, Mieczysław Skorodziej. W czasie pokonywania — na skróty — torowiska (poza przejazdem) ciągnik utknął na szynach, silnik zgasł. Widząc nadjeżdżający pociąg — Skorodziej wraz z towarzyszącym mu kolegą uciekli.

Sprawca wypadku zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

O GODZ. 18.30 w Tanowie, samochód dostawczy „Żuk" SKA 639-E potrącił idącego jezdnią pijanego przechodnia, 31-letniego Ireneusza M. z Polic. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

W szpitalu przebywa również z ciężkimi obrażeniami ciała, 51-letni Władysław S., mieszkaniec Zieleniewa. Mężczyzna wpadł pod koła dużego „Fiata" SZR 0476, kierowanego przez Henryka P. ze Szczecina.

W samym mieście wypadków drogowych nie było — milicja zanotowała jedynie kilka kolizji, bez ofiar w ludziach. **(ap)**